

BISKUP GOURTAY członek kongregacji Świętego Ducha, zamianowany został pierwszym biskupem kolonji Karnej w Cayenne.

WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | SOBOTA, 28 STYCZNIA 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 27



HERRIOT b. premjer francuski, przywódca radykałów, przybywa do Polski, by wygłosić dwa odczyty, o Chopinie i o kryzysie.

MARSZ GŁODOWY KOMUNISTÓW NIEMIECKICH

przy 20-stopniowym mrozie. — Czerwone sztandary na placu berlińskim. — Defilady przed „Domem Liebknechta“

9 zabitych i 11 ciężko rannych w Lipsku.

Berlin, 26 stycznia.

Partja komunistyczna urządziła dzisiaj wielki marsz głodowy bezrobotnych w Darmsztacie.

Około północy zebrało się przeszło 3000 bezrobotnych z okolicznych miejscowości na jednym z placów podmiejskich.

Przy 20-stopniowym mrozie i silnym wietrze ruszono z transparentami i chorągwiami na miasto. Uczestnicy pochodu wznosili okrzyki, domagając się chleba i doraźnych zasiłków.

Przebieg manifestacyj do godzin popołudniowych był spokojny.

#

— **Berlin, 26 stycznia.**

Zapowiedziane na dzień wczorajszy **kontrdemonstracja komunistów na placu Buelova, w odpowiedzi na niedzielną manifestację hitlerowców, odbyła się.**

Mimo silnego mrozu, na placu Buelova, przed Domem Liebknechta zgromadziły się olbrzymie tłumy ludzi. **Pochód ze sztandarami i orkiestrami, złożony niemal wyłącznie z robotników, ciągnął przez plac kilka godzin.**

Dom Liebknechta był ozdobiony czerwonemi sztandarami i portretami Lenina, Liebknechta i Róży Luksemburg.

Defiladę z balkonu Domu Liebknechta przyjął przywódca komunistów niemieckich, Thaelman.

Policja ograniczyła się do wysłania na plac kilku samochodów policyjnych pogotowia alarmowego.

Do zakłócenia spokoju nie doszło.

Berlin, 26 stycznia.

Do bardzo poważnych starć między policją a komunistami doszło w Dreznie w nocy ze środy na czwartek.

W czasie likwidowania zgromadzenia komunistycznego przez policję tłum stawił opór, atakując czynnie policjantów, którzy użyli broni palnej.

Według urzędowych wiadomości, 9 UCZESTNIKÓW ZGROMADZENIA ZOSTAŁO ZABITYCH, A 11 CIĘŻKO RANNYCH.

Berlin, 26 stycznia.

Prezydja partji socjal-demokratycznej oraz jej frakcji parlamentarnej uchwaliły rezolucję, w której jak najostrzej protestują przeciwko planom proklamowania t. zw. „stanu kryzysu państwowego“. Urzeczywistnienie tego planu, podkreśla rezolucja, PROWADZI DO ZAMACHU STANU, przeciwko któremu każdy opór byłby usprawiedliwiony i dozwolony.

Siarczyste mrozy w całej Europie

Komplikacje w ruchu kolejowym. — Nienotowane mrozy w Hiszpanji. — Biała śmierć zbiera ofiary.

Warszawa, 26 stycznia.

Wskutek zasp śnieżnych i niemożności dostatecznego rozgrzewania przewodów, ogrzewających pociągi, **notowane są liczne opóźnienia pociągów.**

— **Berlin, 26 stycznia.**

Silne mrozy spowodowały duże utrudnienia w żegludze na wielkich rzekach spławnych jak Ren i Mozela. Na obydwu tych rzekach płyną olbrzymie zwały kry. Również całe dorzecze Łaby pokry te jest lodem.

Naskutek silnych mrozów ustanowiono liczne stacje pogotowia straży ogniowej. — Pogotowia te stale są alarmowane doniesieniami o pęknięciach rur wodociągowych i centralnego ogrzewania.

Zanotowano również śmiertelne wypadki, spowodowane mrozem. — **Na szosie pod Berlinem, zmarzł na śmierć 60-letni Florjan Schymek.**

W porcie lubeckim, **pod jednym z robotników załamał się lód.** Zanim zdołano nieszczęśliwego odnaleźć — **poniósł on śmierć wskutek utonięcia.**

Wobec ryzyka komunikacji przy pomocy sań na zamarzniętych wodach morza północnego — komunikacja z wysepkami, rozrzuconemi po morzu północnem, **odbywa się przy pomocy samolotów.**

Paryż, 26 stycznia.

Temperatura w całej Hiszpanji obniżyła się ostatnio znacznie przy jednoczesnych obfitych opadach śnieżnych.

W okręgu Walencji istnieje obawa, iż zimna oraz śniegi wpłyną szkodliwie na zbiór pomarańcz.

Jak zaznaczają dzienniki hiszpańskie w okolicach tych już od 15 lat nie padał śnieg. W okręgu Oviedo komunikacja jest przerwana z powodu zasp śnieżnych.

Bukareszt, 26 stycznia.

Wielkie zamiecie śnieżne powstrzymały prawie całkowicie komunikację kolejową. W wielu miejscach druty telegraficzne i telefoniczne zostały przerwane. Kilka miast, w szczególności w Mołdawji, jest całkowicie izolowanych.

ZAJĘCIA W SZKOŁACH W CZASIE MROZÓW

Zarządzenie ministerstwa oświaty.

Warszawa, 26 stycznia.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego przypomina zarządzenie z dnia 22 stycznia 1922 roku, **dotyczące wykonywania obowiązku szkolnego w okresie mrozów.**

W myśl tego zarządzenia, kierownictwa szkół mają usprawiedliwiać nieprzychodzenie do szkół dziatwy zwłaszcza najniższych klas, **o ile temperatura zewnętrzna wynosi 20 stopni Celsjusza poniżej zera.**

W wypadku, gdy kierownictwo szkół naskutek czy to wadliwości pieców, czy z innych powodów, nie mogą zapewnić dziatwie utrzymania w pomieszczeniach szkolnych temperatury na poziomie conajmniej 10 stopni powyżej zera, **wówczas mogą być zamykane bądź to poszczególne oddziały, bądź całe szkoły, z obowiązkiem powiadomienia o tem władz zwierzchnich.**

Jeżeli temperatura w klasie wynosi mniej, aniżeli 15 stopni powyżej zera, należy urządzać zabiegi ruchowe.

Papież zwołuje tajny konsystorz

Możliwość mianowania nowych kardynałów

Cita del Vaticano, 26 stycznia.

Na dzień 13 marca ma być zwołany tajny konsystorz, na którym papież Pius XI wyznaczy kardynałów dla otwarcia oddźwi świętych w bazylikach Św. Jana Laterańskiego, Św. Pawła za Murami i Santa Maria Maggiore.

Zdaniem niektórych sfer watykańskich, niewykluczona jest możliwość mianowania nowych kardynałów.

Nota brytyjska do Roosevelta

Anglja pragnie uzyskać moratorjum

Londyn, 26 stycznia.

Nota brytyjska do Roosevelta grzecznie, ale stanowczo odrzuca żądanie Roosevelta uzależnienia decyzji w sprawie rewizji długów *od koncesji brytyjskiej w zakresie finansowo-gospodarczym.*

Z noty brytyjskiej wyraźnie widać, że W. Brytanja nie liczy na ostateczne załatwienie sprawy długów w Waszyngtonie w marcu, *że narazie pragnęłaby uzyskać moratorjum, a ostateczne decyzje, co do przyszłości długów wojennych odłożyć aż do ukończenia wszechświatowej konferencji ekonomicznej.*

Londyn, 26 stycznia.

Prasa angielska aprobuje stanowisko rządu, zajęte w nocie, stwierdzając, że sytuacja pomiędzy W. Brytanją a St. Zjednoczonemi z powodu oczywistej różnicy poglądów, jest bardzo skomplikowana, *i wyraża obawy*, co do przyszłości tych stosunków.

Wyniki wyborów w Irlandji

Zwycięstwo zwolenników de Valery

Dublin, 26 stycznia.

Ogłoszone dzisiaj rano rezultaty wyborów do parlamentu Irlandji wykazują olbrzymią przewagę partji niepodległościowej (de Valery).

Stronnictwo to uzyskało dotychczas 19 mandatów. Partja Cosgrave — 7, niezależni — 4, labourzyści — 1.

Ostateczny wynik głosowania będzie znany w piątek lub w sobotę, t. j. dnia 27 lub 28 b. m.

Wojewoda wileński

mianowany posłem przy rządzie łotewskim

Warszawa, 26 stycznia.

Zygmunt Beczkowicz, wojewoda wileński, został mianowany posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy rządzie republiki łotewskiej z równoczesnem zwolnieniem ze stanowiska wojewody wileńskiego.

Wojewoda Beczkowicz przekazał swe funkcje wicewojewodzie wileńskiemu Marjanowi Jankowskiemu.

Demarche w sprawie

przemytu broni

Paryż, 26 stycznia.

„Paris Midi“ donosi, że przedstawiciele Francji i W. Brytanji w Budapeszcie wystąpią ze wspólnę demarche w sprawie przemycania broni z Austrji do Węgier.

Tajemnicza eksplozja

w hamburskiej fabryce chemikalij

Berlin, 26 stycznia.

Wczoraj wieczorem w ielkiej fabryce chemikalji, „Veit i S-ka“ w Hamburgu wybuchł pożar, któremu towarzyszyły kilkakrotne, następujące po sobie, silne eksplozje.

Pożar w ciągu krótkiego czasu zniszczył doszczętnie magazyn farb, laku, smoły i saletry.

Akcja ratunkowa była utrudniona. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Nowe napaści

na Polskę i Czechosłowację

Monachjum, 26 stycznia.

W związku z obradami polsko-czechosłowackiego porozumienia prasowego, nacjonalistyczna prasa południowo - niemiecka zamieściła szereg napastliwych artykułów pod adresem Polski i Czechosłowacji.

Zawarte porozumienie podyktowane zostało, jej zdaniem, *wspólną nienawiścią do Niemiec.*

Paryż, 26 stycznia.

W dniu wczorajszym ambasador Rzeczypospolitej Polskiej, Chłapowski, został przyjęty przez premjera, Paul Boncoura.

EXPRESS KRAKOWSKI i MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50. ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem
ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 6 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem
(dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków,
KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Kierowniczka kółka rolniczego

skazana na 5 miesięcy więzienia

Swojego czasu została zasądzona w sądzie okręg. karnym w Wadowicach Genowefa Mielecka, kierowniczka Składnicy Kółek Rolniczych w Sułkowicach za sprzeniewierzenie 7.000 zł. na 7 miesięcy więzienia. Od tego wyroku odwołała się kierowniczka do sądu apelacyjnego w Krakowie, który jej karę podwyższył do 10-ciu miesięcy więzienia. Dotknięta do żywego kierowniczka odwołała się od tego wyroku, aż do Sądu Najwyższego, który uchylił krzywdzący ją wyrok, opiewający na 10 miesięcy i polecił sądowi apelacyjnemu w Krakowie ponownie sprawę tę rozpatrzyć i nowe wydać orzeczenie. Sąd apelacyjny pod przew. s. s. o. Markiewicza ponownie skazał Mielecką na 7 miesięcy więzienia, lecz kierowniczka i teraz nie była zadowolona i po raz drugi wniosła kasację do Sądu Najwyższego, który znowu zniósł ostatni wyrok i polecił Sądowi Apelacyjnemu po raz trzeci sprawę tego sprzeniewierzenia rozpatrzyć. I wreszcie wczoraj trzeci z rzędu wyrok Sądu Apelacyjnego pod przew. s. s. o. dr. Podobińskiego i przy współudziale s. s. o. dr. Kawęckiego i dr. Jaka, uznający jednak Mielecką winną zbrodni sprzeniewierzenia ale skazujący ją tylko na 6 miesięcy więzienia. Oskarżał prok. dr. Stąpor, bronił adw. dr. Aschenbranner.

Krakowski złodziej

aresztowany we Lwowie

Swego czasu ostrzegaliśmy przed złodziejem mieszkaniowym, który pod pozorem wynajęcia mieszkania, kradnie co się dało.

Obecnie policja ujęła we Lwowie sprawcę tych kradzieży, którym okazał się Karol Markitan, słuchacz pierwszego roku uniwersytetu poznańskiego. Część skradzionych przedmiotów odebrano u jubilerów krakowskich i zwrócono poszkodowanym.

300 wypadków

odmrożeń w Krakowie

W dniu wczorajszym wskutek silnego mrozu wiele osób uległo odmrożeniu palcy i uszu. Na pogotowie zgłosiło się około 300 osób którym udzielono pomocy.

Napad rabunkowy na szynkarza pod Krakowem

Sprawcy skazani na więzienie

W nocy z 16 na 17 kwietnia 1929 r. w Ujściu Dolnem koło Brzeska obrabowano szynkarza, Markusa Monderera na przeszło 4.000 zł. O dokonanie rabunku oskarżeni zostali Ignacy Budzioch i Leopold Styrna.

Stanęli oni wkrótce przed sądem, jednak naskutek przychylnych zeznań świadków zostali uniewinnieni. Po 3-ch latach Styrna sama zgłosiła się na policję i przyznała się do rabunku, podając jako spólnika Budziocha.

Wobec tego przeciwko świadkom Bautowi i Grzybowi wdrożono dochodzenie o krzywoprzysięstwo. Zostali oni skazani na 6 i 2 tygodnie więzienia.

Wobec takiego obrotu sprawy Budzioch i Styrna stanęli ponownie wczoraj przed sądem. Przyznali się do winy. **Sąd skazał Budziocha na rok, a Styrnę na 9 miesiecy więzienia.**

Połowę kary darowano im na podstawie amnestji. Kompletowi sędziowskiemu przewodniczył s. o. Solecki, wotowali dr. Stuhr i Krupiński. Oskarżał prok. dr. Mueller, bronił adw. dr. Knoebel.

Szofer zamordował kolegę

Krwawa zbrodnia na ul. Szpitalnej

Nocu ubiegłej na ul. Szpitalnej rozegrało się krwawe zajście.

Dwaj szoferzy Stanisław Zygulski zam. przy ul. Kurniki i Antoni Kurowski (Mazowiecka 18) zabawiali się w barze „Pod Bachusem" przy ul. Florjańskiej 35. Następnie wyszli i udali się na ulicę Szpitalną, gdzie powstała między nimi sprzeczka.

W pewnej chwili Zygulski dobył rewolweru i strzelił do Kurowskiego, kładąc go trupem na miejscu. Kula przeszyła Kurowskiemu serce. Strzały te wywołały popłoch wśród gości hotelu „Pollera, obok którego rozegrało się to krwawe zajście.

Zabójca zbiegł.

W ostatniej chwili ujęto szofera Władysława Nowaka, podejrzanego o współudział w zabójstwie, jednak głównego sprawcy zbrodni nie ujęto.

Kolporterzy fałszywych pieniędzy

stanęli przed sądem krakowskim

Do firmy „Ziarno" na Podgórzu przybyła w dniu 27 września ub. roku 20-letnia Józefa Jankowska ze Skały pod Ojcowem.

Chciała ona zapłacić fałszywą 10-złotówką, ponieważ jednak moneta jej wzbudziła podejrzenie, wyszła ze sklepu. Spotkała się ona na ulicy z siostrą i szwagrem Stanisławą i Michałem Bieniami.

Robotnik fabryczny Grabowski słyszał, jak Jankowska rozmawiała z nimi o tem, że monety nie chciano przyjąć.

Wezwał wówczas policjanta, na widok którego rzucili się oni do ucieczki. W czasie ucieczki Jankowska usiłowała wrzucić fałszywę monetą do ustępu a Bieniowa ukryła 14 falsyfikatów w pewnem bardzo dyskretnem miejscu.

Wczoraj stanęli wszyscy przed sądem. Kompletowi przewodniczy s. o. Solecki, wotują dr. Stuhr i Partyka. Oskarża prok. Müller. Bronią adwokaci Knoebel i dr. Pieszowski.

Komendant „Kaitselitu" w Krakowie

Wczoraj przybył do Krakowa komendant „Kaitselitu" estońskiego, gen. Jan Raska. Nad worcu powitali go przedstawiciele władz. Gen. Raska zamieszkał w hotelu Francuskim. Dziś zwiedzi on Wieliczkę, bibljotekę Jagiellońską i złoży wizytę wybitnym osobistościom naszego miasta.

REPERTUAR TEATRÓW.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO — o godz. 20-ej „Sułkowski"

REPERTUAR KIN.

ADRIA — „Śpiew, całus i dziewczyna" (w rol gł. Marta Eggiert, Gustaw Fröhlich).
APOLLO: — „Hotel studentów".
ATLANTIC — „Czarujący chłopiec" (w gł. rol. Henry Garat) i „Wesoły porucznik" (w gł. rol. Maurycy Chevalier).
BAGATELA: — „Kobieta z Monte Carlo" (w rol. gł. Lil Dagover).
PROMIEŃ — „Madame Satan" (w rol. gł Kay Jonson i Reginald Elly)
SŁOŃCE: — „Burza nad Zakopanem".
UCIECHA: — „Prokurator serc".
SZTUKA — „Rome Express" (Conrad Veidt)
ŚWIT — „Szajka X".
WANDDA: — „Niepotrzebna".
DOM ŻOŁNIERZA — „Anna Karenina" (w gł. rol. Greta Garbo, John Gilbert).

Losowanie książeczek P. K. O.

Warszawa, 26 stycznia.

Dnia 25 stycznia b. r. odbyło się w PKO. XVI-e z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-giej.

Premje w wysokości zł. 1.000 padły na następujące NN-ry książeczek:

52085 52283 53701 53786 54310 55014 55014
55575 56625 57744 57926 58194 58476 58635
59008 59413 50703 60773 60979 61302 61439
61518 62311 64107 64142 64445 64825 67587
68550 69235 69247 70175 71567 72492 72519
73989 75100 75259 75467 75800 75952 76320
76705 77765 78861 78932 79436 79753 79896
80121 80232 80341 80827 81610 82497 82705
83980 84607 86423 86602 86626 87158 87389
88160 88282 88681 88926 89331 90580 91111
91674 91739 91974 92050 92167 92581 92829
93372 93373 93491 95083 95146 96586 96655
96721 96757 97248 97519 98174 98412 99584
99617 99815 100072 100631 100651 100713
100732 101002 101243 102077 102116 102273
102501 102593 102782 103313 103699 103931
105770 105781 106298 106868 106914 107234
107606 107608 107624 107871 108008 108236
109597 110310 110313 110406 110610 110814
110991 111017 111200 111502 111903 112153
112495 112605 112942 113569 113709 114361
114516 115480 115814 116011 116067 116068
116548 117859 118653 118726 118809 118920
105196 112078.

Cena gazu i prądu elektrycznego

musi być obniżona

(R) Kilkakrotnie, w ciągu ostatnich tygodni, żądaliśmy na łamach „Expressu Ilustr." obniżki cen gazu i prądu elektrycznego, jako artykułów pierwszej potrzeby, wszystkich sfer naszego miasta.

W tej sprawie zasięgnęliśmy specjalnie opinji fachowców.

Co do obniżki cen na gaz, w Krakowie wytworzyła się sytuacja trudna dla gazowni miejskiej. Gaz jest za drogi, gdyż gazownia miejska nastawiona była w pierwszej linji na wytwarzanie gazu świetlnego i opałowego.

Dzisiaj nastąpił przewrót. Gazownie w kraju produkują przedewszystkiem inne produkta z węgla jak np. smołę i koks zaś gaz, jest produktem ubocznym. Czyli kalkulacja przedsiębiorstw wytwarzających gaz nie opiera się jak w Krakowie na gazie, tylko na innych wytworach, gaz jest jakby dodatkiem w tej kalkulacji kupieckiej. Ponieważ gaz jest u nas za drogi, liczba odbiorców gazu z 15 tysięcy spadła do 10-ciu tysięcy.

Cena prądu elektrycznego w Krakowie jest również zbyt wygórowana. Kraków otrzymuje prąd z Jaworzna za niecałe 6 groszy (sześć groszy) za kilowat, a już u odbiorcy, po obliczeniu kosztów administracyjnych i stracie prądu, kosztuje kilowat w Krakowie 11 gr., a więc słusznie pytają się odbiorcy, dlaczego płacimy 60 gr.? Czy miasto musi zarabiać na każdym kilowacie 49 gr.? Tak jest w istocie, tylko... 150.000 zł. miesięcznie zyskuje gmina krakowska za dostarczony prąd mieszkańcom miasta. Magistrat tłumaczy, że te 150.000 zł. miesięcznie to jest jeden z głównych dochodów miasta i o tę kwotę kwotę płacą mieszkańcy mniejsze podatki i że zrozumiałem jest, że miasto czerpie pieniądze z kieszeni swoich obywateli, więc czy obywatel zapłaci w tej, czy innej formie, płacić musi.

Wracając do ceny gazu, musimy podkreślić stanowisko gazowni miejskiej, która żąda od odbiorcy wprowadzenia własnym kosztem drogiej instalacji gazowej.

Zrozumiałem jest, że lokator nie jest w stanie w dzisiejszych czasach wkładać około 200 zł. za instalację gazową nato, aby wyprowadziwszy się za miesiąc, czy za rok, zostawiać tę instalację w prezencie właścicielowi domu.

W tych sprawach musi nasza gazownia powziąć te same zobowiązania, jakie oddawna wprowadzono zagranicą, gdzie konsument otrzymuje gaz do mieszkania, bez obowiązku sprawiania na własny koszt instalacji.

Jak pracuje Komitet Pomocy Bezrobotnym

powiatu krakowskiego

Cała działalność pomocy bezrobotnym na terenie powiatu krakowskiego skupia się w Wydziale Rady Powiatowej przy ul. Pijarskiej. Wydział oprócz działalności pomocniczej dla Zarządu obwodowego funduszu bezrobocia przy ul. Lubelskiej skupił u siebie całą akcję pomocy charytatywnej dla bezrobotnych, którzy ustawowych warunków do pobierania zasiłków z funduszów ubezpieczeniowych nie posiadają.

Pow. Komitet Bezrobotnym składa się z około 120 osób. Na czele komitetu stoi sam starosta dr. Wnęk, jako prezes a dr. Cieśylik, sekretarz Wydziału pow. jest też honorowym sekretarzem Komitetu. Zresztą w skład komitetu wchodzą reprezentanci wszystkich warstw społecznych powiatu, a więc ziemianie, przemysłowcy, urzędnicy publiczni i prywatni, rolnicy, kupcy, nauczyciele i gminy, które mają swoich reprezentantów w komitecie powiatowym.

Cały powiat podzielony jest na 5 rejonów, dla których zorganizowanych jest 5 komitetów lokalnych (rejonowych). Każdy rejon obejmuje kilkadziesiąt gmin, których w powiecie krakowskim wogóle jest 207. Cała praca komitetu podzielona jest między te trzy organy, gminy, rejony i powiatowy komitet.

Każda gmina prowadzi ewidencję zgłaszających się o pomoc do pow. komitetu bezrobotnych. Na podstawie polecenia Zwierzchności gminnych wysyła zarząd komitetu powiatowego po szczególnym rejestrowanym bezrobotnym odpowiednie asygnaty na obiad, lub racje żywności i opał itp. Na tej asygnacie jest też wyjaśnione, gdzie i kiedy i w jakiej ilości bezrobotny ma sobie przyznane mu rzeczy podjąć. Roz dział odzieży dokonuje Pow. Komitet przy pomocy komitetów rejonowych lokalnych.

Bezrobotni dostają bezpłatnie obiady, dotychczas w jedynej kuchni rejonowej, na Prądniku Czerwonym, racje żywnościowe składają się z mąki, sloniny, kaszy, cukru, fasoli itp. — racje opałowe t. j. węgiel i drzewo, bezpłatną pomoc lekarska wraz z lekarstwami. Racje żywnościowe wymierzone są odpowiednio do ilości głów w rodzinie. Jest ich 4 rodzaje.

W ciągu grudnia ub. roku Komitet rozdzielił między bezrobotnych powiatu 20.000 kg. mąki żytniej, 4000 kg. mąki pszennej, 2800 kg. cukru, 200 kg. kaszy, 3000 kg. słoniny, nadto mnóstwo kawy knajpowskiej i około 16.000 kostek mieszanki kawowej. Obiadów bezpłatnych wydano 18.000 dotychczas. Węgli i drzewa wydano dotychczas około 18 wagonów, a w styczniu wyda się około 20 wagonów.

W ciągu grudnia ub. roku korzystało z pomocy Komitetu 1950 rodzin, stanowi około 8000 osób, w bieżacym miesiącu zarejestrowano już 2460 osób, co wynosi przeszło 10.000 osób,— a to wszystko na 187.000 ludności całego powiatu.

Atak na kartele

„Kartele, to rozbój“ — woła poseł Sanojca w czasie dyskusji w komisji budżetowej

Warszawa, 26 stycznia.

Komisja budżetowa kontynuowała dyskusję nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu. Nast. zabrał głos ks. Szydliński (CH D.), który zwrócił uwagę na konieczność wydatniejszej opieki nad drobnym przemysłem i rzemiosłem, domagając się rewizji dotychczasowego ustawodawstwa.

Poseł Sanojca (BBWR) wskazuje na **upośledzenie gospodarcze rolnictwa i gwałtownie atakuje kartele.**

Poseł Sanojca kończąc swoje przemówienie woła:

— Kartele to rozbój! **Tu panowie mówią o kartelach grzecznie, ale kartele nie rozumieją innej mowy, jak drąg żelazny.**

Po przemówieniach kilku posłów, głos zabiera minister Zarzycki, który m. in. mówi:

— Chcę zakończyć delikatną sprawę karteli. Jestem upoważniony w imieniu rządu oświadczyć, **że projekt ustawy kartelowej, który mamy tu w rękach, a nie jest to pierwszy projekt, przypuszczalnie jednak ostatni, zbudowany jest na następujących zasadach: wszelkie umowy tyczące się regulowania produkcji, zbytu cen i warunków wymiany, muszą być zgłoszone w odpisie uwierzytelnionym w ciągu 14 dni.** W istocie rejestracji niema.

Dalej artykuł 6 postanawia, **że jeżeli umowa taka zagraża dobru publicznemu jeżeli powoduje nieuzasadnione skutki, gdy cena jest ustalona na poziomie gospodarczo nieusprawiedliwionym, to minister występuje z wnioskiem do sądu kartelowego, czy to o rozwiązanie umowy, czy też częściowe unieważnienie postanowień, a każdy uczestnik może wystąpić bez niekorzystnych dla siebie skutków prawnych.**

Sekta satanistów w Warszawie

Śledztwo ujawniło rewelacyjne szczegóły.

Warszawa, 26 stycznia.

(St). Ukończone zostało śledztwo w sensacyjnej sprawie sekty satanistów, która dopuściła się w Warszawie kilku zbrodniczych czynów.

Śledztwo ujawniło cały szereg niesłychanie rewelacyjnych szczegółów z działalności zakonspirowanej sekty. Prawdopodobnie rozwiązana będzie również zagadka tajemniczej śmierci kilku osób, które uwikłały się w sieci niesamowitej organizacji.

Zasiłki dla pracowników umysłowych

są tylko chwilowo zredukowane. — Z.U.P.U. wypłaca obecnie zredukowane zasiłki w formie zaliczek. — W roku bież. rozpocznie się wypłata emerytur. — Rząd ratuje równowagę budżetową zakładów ubezpieczeniowych.

Warszawa, 26 stycznia.

Znany z głośnego echa, jakiem odezwał się wśród mas pracowniczych i w prasie **okólnik Z.U.P.U., ograniczający wysokość zasiłków, wypłacanych bezrobotnym pracownikom umysłowym do 40 proc. całkowitej należnej sumy, wywarł tak silne wrażenie,** że przedstawiciel „Iskry“ uważał za wskazane zwrócić się do ministra opieki społecznej dr. S. Hubickiego z prośbą o wypowiedzenie miarodajnej opinji zarówno co do istotnego stanu rzeczy w obecnej chwili, jak i co do przyczyn, które spowodowały wydanie takiego zarządzenia.

Pragnąłbym zwrócić w tem miejscu uwagę — wyjaśnia p. minister — że tak, jak warunki gospodarcze zmusiły do stosowania **różnych nadzwyczajnych, przykrych nieraz, zabiegów dla zrównoważenia budżetu państwa, tak samo konieczne jest stosowanie daleko nieraz idących posunięć oszczędnościowych w kierunku równoważenia budżetów instytucyj nadzorowanych przez organy państwowe,** instytucyj, których istnienie jest niezbędne. — W roku ubiegłym okazało się konieczne przeprowadzenie szeregu zmian w ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia pracowników fizycznych dla ratowania równowagi budżetowej Funduszu Bezrobocia. — **Dzisiaj musimy ratować równowagę budżetu Zakładów Ubezp. Pracowników Umysł.** — Leży to **w interesie tych Zakładów, a przedewszystkiem szerokich mas pracowniczych.**

Jak to już wspomniałem — podkreśla minister — proponowano Zakładom skrócenie okresu zasiłkowego z 9 do 6 miesięcy, na co pozwala obowiązujący statut Zakładu U.P.U. — Jednakże tylko dwa Zakłady: w Królewskiej Hucie i w Poznaniu, wprowadziły u siebie tę reformę. **Zakłady: lwowski i warszawski odrzuciły odnośne wnioski w tej mierze, przez co uniemożliwiły sobie dalsze korzystanie z pożyczek, jakie uzyskiwał dział ubezpieczenia na wypadek braku pracy w dziale ubezpieczeń emerytalnych z zastawu zaległych należności składkowych.** — Na dzień 1-szy stycznia b. r. w Z.U.P.U. w Warszawie dział ubezpieczenia na wypadek braku pracy, **był winien działowi ubezpieczeń emerytalnych zł. 8.365.000, we Lwowie zaś 1 mil. 100.000 złotych.**

W warunkach, jakie się wytworzyły w tych dwuch zakładach, ministerstwo opieki społecznej, jako władza nadzorcza, **nie mogło dopuścić do dalszego zapożyczania się w dziale ubezpieczenia emerytalnego tem bardziej, że od 1 b.m. dział ten rozpoczyna wypłaty emerytur.**

Nie pozostawało więc nic innego, **jak wstrzymać chwilowo wypłacanie bezrobotnym pracownikom umysłowym całkowitych zasiłków i ograniczyć się do wypłaty jedynie zaliczek na poczet należnych świadczeń.** — Stan ten — wypłacania zaliczek — nie potrwa prawdopodobnie długo i **resztę zaległych świadczeń bezrobotni pracownicy umysłowi będą mogli otrzymywać stopniowo.**

Narazie Z.U.P.U. w Warszawie i we Lwowie znalazły się w położeniu wielu bardzo zakładów pracy, które nie są w stanie wypłacać pracownikom pełnych ich zarobków i **wypłacają je ratami.**

Nie chcąc pogarszać i tak bardzo ciężkiego położenia bezrobotnych pracowników umysłowych, ministerstwo opieki społecznej, jako władza nadzorcza, **było zmuszone rozwiązać władze Z.U.P.U. we Lwowie, mianować komisarza rządowego i jednocześnie, w związku z tem zostało wydane zarządzenie wypłacania bezrobotnym pracownikom umysłowym należnych świadczeń.**

Nie tracąc nadziei, — kończy p. minister swe uwagi, że przy wspólnym wysiłku ministerstwa, Związku Zakładów U.P.U. i poszczególnych zakładów, całe to trudne zagadnienie zostanie rozwiązane tak, aby ogół pracowników umysłowych poniósł możliwie jaknajmniejsze ofiary, gdyż niestety muszę szczerze **przyznać, że w dzisiejszem położeniu nie można się obejść bez ofiar.**

Tragedja sędziego-defraudanta

Pod wpływem nieszczęść moralnych dopuścił się nadużyć.

Warszawa, 26 stycznia.

Sędzia śledczy okręgowy, p. Józef Feldmann, człowiek 50-letni, mający za sobą kilkanaście lat nienagannej służby w sądownictwie, **załamał się moralnie po przejściach rodzinnych.**

Syn jego student politechniki uległ wypadkowi lotniczemu, co spowodowało amputację nogi. **W następstwie, pod wpływem depresji, wywołanej kalectwem, popełnił samobójstwo.** Żona sędziego Feldmanna przejąwszy się śmiercią jedynaka **wpadła w ciężką chorobę i umarła...**

Gnębiony trudnościami materjalnemi wywołanemi chorobą żony i syna, sędzia Feldmann **począł popełniać nadużycia.** Wyznaczał oskarżonym, którzy **znajdowali się do jego dyspozycji, kaucje, do akt zaś wpisywał decyzje co do deklaracji o niewydalaniu się. Wpłacane kaucje obracał na własny użytek.**

Były sędzia Feldmann złożony z urzędu i aresztowany stanął przed sądem okręgowym, który wymierzył mu najwyższy wymiar kary przewidziany za popełnione przestępstwa — 5 lat więzienia, przyczem sąd zastosował po raz pierwszy wówczas art. 291 nowego kodeksu karnego, przewidujący podwyższenie kary w razie popełnienia nadużyć przez osobę urzędową.

Wczoraj sprawa sędziego znalazła się na wokandzie warszawskiego sądu apelacyjnego.

Sędzia Feldmann do winy się przyznał, wyrażając skruchę i powołując się na swe przeżycia moralne, z któremi łączyła się niemożność pokrycia ze skromnej pensji wydatków rodzinnych, wywołanych chorobą i śmiercią żony i syna.

Rozprawa trwa.

Straszna zbrodnia w Warszawie

Brat ciężko zranił brata

Warszawa, 26 stycznia.

Na ul. Boleść w Warszawie rozegrała się wczoraj straszna tragedja. Zamieszkały tam Otto Kniej został zabity przez brata swego Ludwika.

Zbrodnia zrodziła się ze sporu o to... kto ma pójść do składu po węgiel. Ludwik Kniej kazał Ottonowi **pójść po węgiel do napalenia w piecu.**

Otto nie chciał zastosować się do tego żądania i został przez brata spoliczkowany. To rozwścieczyło go do tego stopnia, że dobył noża i rzucił się na brata Ludwika, który sięgnął po siekierę i rozpłatał mu głowę.

Rannego przewiozło pogotowie w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Ducha. **Ludwik Kniej został zatrzymany w areszcie.**

Niemce z Hannoweru przyznano alimenty

od polaka z Warszawy.

Warszawa, 26 stycznia.

Sąd grodzki 1-go oddziału wydał wyrok w sensacyjnej sprawie alimentarnej inż. Stefana Otfinowskiego.

Związek opiekunów niemieckich wystąpił do sądów polskich w imieniu nieślubnej rzekomo córki inż. Otfinowskiego, Gertrudy Richter z Hanoweru, która miała urodzić się w czasie pobytu Otfinowskiego przed 18-tu laty w niewoli.

Mimo kategorycznych zaprzeczeń Otfinowskiego, sąd grodzki uznał pretensję Gertrudy Richter za całkowicie uzasadnioną i zasądził alimenty w wysokości żądanej, zastosowawszy przepisy niemieckiego prawa cywilnego, w myśl konwencji polsko-niemieckiej.

Inż. Otfinowski założył apelację.

Zwycięstwo Boliwji

Londyn, 26 stycznia.

Wiadomości z terenu boliwijsko-paragwajskich działań wojennych brzmią następująco:

Boliwijskie min. wojny **ogłasza,** że wojska Boliwji pod wodzą niemieckiego gen. Kundta zdobyły pozycje **paragwajczyków w forcie Ayala.**



Panie szoferze, a to pan zna?..

Mayer zamierza kupić auto. Pertraktuje więc z przedstawicielem znanej fabryki francuskiej aut i autobusów. Sprzedawca zachwala swą maszynę:

— Jest to ostatni cud techniki... — powiada. — Jedzie tak łagodnie, że wcale się nie czuje jazdy. Motor działa tak cicho, że wcale go nie słychać. Żadnej woni... A co się tyczy szybkości, to mogę panu powiedzieć tylko tyle: — ta maszyna pędzi z taką szybkością, że jej prawie wcale nie widać!

Mayer kiwał przez cały czas głową i nagle odzywa się:

— A może pan ma co innego?... Poco mi takie auto, którego wcale nie widać?...

***

Od wielu lat stołowałem się w restauracji „Kogucik". Codziennie zamawiałem gulasz.

Wczoraj znajduję między kawałkami mięsa kawałek opony automobilowej. Przywołuję kelnera i powiadam:

— Panie starszy, przyzwyczaiłem się już do tego, że podajecie koninę, ale skąd w gulaszu opona automobilowa?...

A kelner na to:

— To pan nie wie, że tera auto wszędzie konia wypycha?!...

***

Bobuś przejechał świnię. Gospodarz wypadł z wrzaskiem.

Bobuś stara się go uspokoić:

— Niech pan tak nie krzyczy... — powiada, wyciągając portfel. — Dostanie pan sto złotych za tego wieprza...

— Co?!... — wrzeszczy chłop. — Sto złotych?!... Kiedy w zeszłym tygodniu za mojego dziadka dostałem 50 złotych, rozumiesz pan?!...

***

Szalony pęd. Auto puściło się w zawody z wichrem. Warczy motor. Skacze strzałka tachometru.

— Dobrze, dobrze... — powiada pasażer do szofera. — Jedź pan prędzej... Za pół godziny muszę być na dworcu... Czy zdążymy?...

— Przy takiem tempie możemy być za pięć minut nawet w niebie!

***

Nagle — trrrrrrrach!... Katastrofa!

Auto wpadło do rowu i nakryło zupełnie szofera.

Na miejsce wypadku przybył policjant. Zajrzał do rowu i powiada:

— Panie, panie, nie chowaj się pan!... Ja już i tak zapisałem numer auta!...

***

— Jaki środek lokomocji najpunktualniej i najpewniej dochodzi do celu?...

— Pociąg!

— Nie.

— Auto!

— Nie.

— Aeroplan!

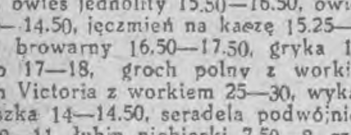
— Nie.

— Więc co?...

— Weksel w dniu płatności...

Giełda zbożowa.

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wynosił 1252 tony, w tem żyta 245 ton. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto I-szy standart 16.75—17, II-gi standart 16.50—16.75, pszenica jara czerwona szklista 28—28.50, pszenica jednolita 27.50—28, pszenica zbierana 26.50—27, owies jednolity 15.50—16.50, owies zbierany 13.50—14.50, jęczmień na kaszę 15.25—15.75, jęczmień browarny 16.50—17.50, gryka 15.50—16.50, proso 17—18, groch polny z workiem 22—24, groch Victoria z workiem 25—30, wyka 14.50—15, peluszka 14—14.50, seradela podwójnie czyszczona 10—11, łubin niebieski 7.50—8, rzepak zimowy 45—47, siemie lniane baz's 38—40, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90—110, koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 procent 110—125, koniczyna biała surowa 80—110, biał bezkanianki o czyst. 97 proc. 110—160, mąka pszenna luksusowa 47—52, mąka psz. 4/0 42—47, mąka żytnia pytlowa I-szy gatunek 27—30, mąka sitkowa i razowa 22—23, otręby pszenne szale 10.50—11, otręby pszenne średnie 10—10.50, otręby żytnie 8.50—9, kuchy lniane 20—20.50, rzepakowe 15.50—16, kuchy słonecznikowe 16—16.50.



Pierwszy dom pracy przymusowej

powstanie za dwa miesiące w Warszawie

Będą tam odsyłani zdolni do pracy żebracy i włóczędzy

Zima. Mróz. Zamieć śnieżna. Kostnieją ręce, kleszcze mrozu ściskają czerwony nos i liljowe nieniał uszy, wiatr syberyjski wdziera się za kołnierz, mrozi ciało, wargi pękają... Przechodnie obatuchani w ciepłe palta i futra pędzą z domu lub do domu. Nęci ich ciepły kąt pokoju, łóżko, piec,

przy którym można się ogrzać.

A na rogu stoi żebrak. Wyciągnięta dłoń zgrabiała na mrozie. Zesztywniały palce, omotane szmatką, imitującą rękawiczkę. Z popękanych warg ulatuje ledwo dosłyszalny szept:

— *Co łaska... co łaska, proszę państwa...*

Trudno zliczyć ilu ich jest wszystkich w mieście. Z dnia na dzień rośnie

wielka armja żebraków.

Kryzys i nędza wyrzucają na ulicę coraz to nowe falangi tych, którzy żebraniną zdobywają kawałek chleba.

Walka z żebractwem jest dziś nie do pomyślenia przy pomocy ostrych rygorów. Znaczyłoby to powiedzieć żebrakom:

— *nie jedzcie!...*

Dlatego też pomyślano u nas o tem, aby w inny sposób przyjść z pomocą żebrakom i włóczęgom.

Z dniem pierwszego kwietnia otworzony zostanie w Warszawie

pierwszy dom pracy przymusowej dla zdolnych do pracy żebraków i włóczęgów.

Będzie to swego rodzaju zakład karno-poprawczy. Do domu pracy przymusowej odsyłani będą tylko żebracy i włóczędzy na podstawie wyroków sądowych.

Celem powstania domu pracy przymusowej jest nauczenie tych nieszczęśliwych ludzi jakiegoś rzemiosła. W domu pracy powstaną różne warsztaty, a więc

szewcki, krawiecki, stolarski i koszykarski.

Pozatem skazani przez sąd i umieszczeni w domach pracy pobierać tam będą naukę elementarną w zakresie czytania, pisania i rachunkowości.

Pierwszy dom pracy ma być założony w Warszawie dla próby.

Hallo! Tu radjo!.

PIĄTEK, dnia 27-go stycznia.

WARSZAWA.

11.40. Przegląd Prasy. 11.50. Kom. meteorrologiczny Gł. Wojskowej St Meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dzień bieżący. — 12.10. Płyty gramofonowe. 13.20. Urzędowy Komunikat P.I.M 15.10: Urzęd. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15: Komunikat gospodarczy. 15.25: Chwilka lotnicza. 15.30: Chwilka morska i kolonjalna. 15.35: Angielski (Linguaphone) 15.50: Muzyka jazzowa. 16.25: Przegląd wydawnictw perjodycznych. 16.40: Odczyt ze Lwowa. 17.00—17.55: Koncert Reprez. Ork. Pol. Państw. 17.55: Program na dzień następny. 18.00—18.50: Audycja gruzińska. 18.50: Komunikat dla narciarzy 19.00: Rozmaitości. 19.20: Przegląd rolniczy prasy krajowej i zagranicznej z Wilna. 19.30: Feljeton. 19.45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00: Pogadanka. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.45: DoDdatek do Pras. Dz Radj. 22.55: Urzędowy Kom. P.I.M. 23—24: Muzyka taneczna.

KRAKÓW.

11.40. Przegląd Prasy. 11.58. Sygnał czasu. 12.10. Płyty gramofonowe. 15.10—15.50. Transmisje z Warszawy. 15.50 Płyty gramofonowe. 16.25: Przegląd wydawnictw perjodyczn. 16.40: Odczyt ze Lwowa. 17.00: Koncert z Warszawy. 17.55: Program na dzień następny. 18.00: Audycja gruzińska z Warsz. 18.50: Kom narciarskie. 19.00: Rozmaitości. 19.15: Odczyt. 19.30—23.00: Transmisje z Warszawy. 23.00—24.00: Retransmisje ze stacyj zagranicznych. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

POZNAŃ.

11.40. Przegląd Prasy. 12.58. Sygnał czasu. 13.05. Koncert gramofonowy. 14.00. Giełdy. — 14.15. Komunikat gospod. 16.40. Odczyt ze Lwowa. 17.00: Koncert popołudniowy z Warszawy. 17.45: „Babia góra i Pilsko w śniegu" — wygłosi prof. J. Kilarski. 18.00: Audycja gruzińska z Warszawy. 19.00: Nadprogram. 19.28: Sygnał czasu. 19.30—22.40: Transmisje z Wrasz. 22.40: Sygnał czasu. 22.45: Dodatek do Pras. Dziennika Radj. z Warszawy. 22.50: Komunikaty. 23.00—24.00: Muzyka taneczna.

KATOWICE.

11.40. Przegląd Prasy. 11.58. Sygnał czasu, 12.10: Płyty gramofonowe 13.15: Kom. gospdarczy. 13.20: Kom. Meteor. z Warszawy. 15.10: Komunikaty z Warszawy. 15.35: Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. 15.50: Intermezzo muzyczne. 16.10: Wł. Włosik Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski". 16.25: Przegląd wydawnictw perjodyczn. z Warszawy. 16.40: Odczyt ze Lwowa, 17.00: Koncert z Warszawy. 17.55: Program na dzień nastpny. 18.00: Audycja gruzińska z Warszawy. 18.50: Komunikat dla narciarzy z Krakowa. 19.00: Odczyt. 19.15: Rozmaitości. 19.25: Komunikat sportowy. 19.30—22.50: Transmisje z Warszawy. 22.50: Program na dzień następny. 22.55: Kom Meteorolog. z Warszawy. 23.00: Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

WILNO.

11.40—13.25. Transm. z Warszawy. 14.40. Program dzienny. 14.45: Muzyka popularna (płyty). 15.15—15.25: Transmisje z Warszawy. 15.25: Komunikat L.O.P.P. 15.35—15.50: Transm. z Warszawy. 15.50: Utwory J. S. Bacha (płyty). 16.40—17.55: Transmisje ze Lwowa i Warszawy. 17.55: Progra mna sobotę. 18.00: Transm. z Warszawy. 18.40: Polakom na Kowieńszczyźnie. 18.55: Rozmaitości. 19.00: Codzienny odcinek powieściowy. 19.10: Rozmaitości. 19.20: Przegląd prasy roln. krajowej i zagran. 19.30: Ciotka Albinowa mówił — Monolog humorystyczny 19.45—24.00: Transmisje z Warszawy.

Jak kochano przed stu laty...

Dzieje najpiękniejszej miłości małżeństwa poetyckiego.

(lu). — Nakładem towarzystwa wydawniczego „Bluszcz" ukazała się piękna książka G. Pisaniego p. „Jak kochano przed stu laty?".

Są to przedziwne dzieje miłości dwojga poetów angielskich Elżbiety Barett-Browning i Roberta Browninga, który zakochał się w niej, nie znając jej jeszcze osobiście, lecz czytając jej cudne wiersze.

Wywiązała się między nimi ożywiona korespondencja. Następuje pierwsze spotkanie. Elżbieta Barett była wówczas o dziesięć lat starsza od Browninga, a pozatem niezbyt ładna i ciężko chora... Mimo to Browning zapałał ku niej namiętną, żywiołową miłością. Następnego dnia po pierwszem spotkaniu wyznaje jej miłość i prosi o rękę. Elżbieta sprzeciwia się temu, chce zostać tylko jego przyjaciółką. Ale przeznaczenie chciało, aby zostali małżonkami. Potajemnie biorą ślub i uciekają do Włoch.

Okres ich małżeństwa — to najpiękniejszy pomnik miłości, dziś już nieistniejącej, miłości silniejszej, niż życie i śmierć... Poezje Elżbiety Barett-Browning z tego okresu przesiąknięte są wszechogarniającą miłością, przerastającą ekspansję jednego, kobiecego serca.

Ale ciężka choroba daje się jej coraz bardziej we znaki. Poetka nie opuszcza już łóżka. Astma nie daje jej spokoju. Miłość ich przez to nie słabnie, lecz przeciwnie, wzmaga się na sile, choć trudno sobie wyobrazić, aby tak wielkie poświęcenie mogło jeszcze ulegać stopniowaniu.

Po latach gorącej miłości Elżbieta umiera w ramionach męża. W jednym z listów Browning w ten sposób opisuje śmierć swej ukochanej małżonki:

— „Gdy przytuliła głowę do mego ramienia, twarz jej, podobna do twarzyczki małej dziewczynki, rozświetlił anielski uśmiech. Po kilku minutach skonała w moich objęciach... Bez cierpień, bez wstrząsów, bez świadomości, że to jest rozłąka. Bóg ją zabrał, jak się podnosi dziecko z niewygodnego łóżeczka w ciemnym pokoju i wyniósł ją na światło. Niech się dzieje wola Jego!... Ostatnie jej słowo, gdy ją spytałem, jak się czuje, było: „Cud"...

Elżbieta Barett pochowana została we Florencji. Browninga grób wznosi się w Londynie.



Iwan Mozżuchin

rozpoczął swą karjerę artystyczną od roli Kmicica

(lu). — Gdy przed trzema blisko laty przybył do Polski znakomity wówczas aktor filmowy Iwan Mozżuchin, na dworcu w Warszawie

policja nie mogła sobie dać rady

z natłokiem publiczności, chcącej powitać wielkiego artystę.

W ciągu tych trzech lat wiele się zmieniło... Przedewszystkiem zmienił się prawdopodobnie również stosunek publiczności do takich aktorów jak Mozżuchin. Dźwiękowiec pozbawił go niemal zupełnie sławy. Przyszli inni, elokwentniejsi....

O Mozżuchinie nic nie słychać. Co się z nim stało?... Gdzie pracuje?... Gdzie są jego nowe filmy?...

A była to ongiś —ba! — jeszcze przed trzema laty, sława nieprzeciętna!

Iwan Mozżuchin urodził się w Moskwie. Brat jego był znanym śpiewakiem operowym. Iwan ogromnie zazdrościł mu laurów artystycznych i zaprzysiągł sobie, że

że pójdzie w jego ślady.

Marzył o występach na scenie, ale rodzice dławili w nim ów pęd do karjery artystycznej.

Już w szkole Mozżuchin wykazywał wielki talent podczas amatorskich przedstawień, zwracając na siebie uwagę nauczycieli oraz zaproszonych gości. Po ukończeniu gimnazjum wstąpił na

wydział prawny uniwersytetu moskiewskiego.

Nie wytrzymał tam jednak długo. Ciągnęło go na scenę. Wstąpił do zespołu małego teatrzyku prowincjonalnego. Jeździł po Krymie i Kaukazie. Wreszcie dostał się do teatru „Narodnyj Dom" w Moskwie, gdzie odrazu wybił się swym talentem. W tym okresie występiwał również w znanej wówczas wytwórni Chanżonkowa, gdzie powstały pierwsze jego filmy.

Były to jednak pierwociny... Prawdziwą pracę filmową rozpoczął Mozżuchin po opuszczeniu teatru. Pierwsza jego większa rola przypadła w filmie, stanowiącym przeróbkę powieści Sienkiewicza p. t. „Potop". Mozżuchin grał w tym filmie

rolę Kmicica.

Następnie kreował również rolę Mazepy w tragedji Słowackiego, przerobionej na film.

Gdy wybuchła rewolucja, Mozżuchin uciekł na Krym, a gdy i tam stosunki bolszewickie odebrały mu możność swobodnej pracy, wyemigrował do Francji. Przez dłuższy okres czasu występował w wytwórniach francuskich, aż dostał się do Hollywood.

Gdy do głosu doszedł film dźwiękowy, nie starczyło już miejsca dla tego świetnego artysty...

Dziś sława jego powoli zanika... A może znowu ukaże się na ekranie w dawnej swej chwale?... Może to tylko krótki odpoczynek przed większym wysiłkiem?...

Nowiny

teatralne i filmowe

(lu). — Jeszcze przed dwoma laty zysk towarzystwa filmowego „Radio Pictures" wynosił w ciągu jednego roku 1.669.554 dolarów. A dziś?...

Większa część akcyj tej wytwórni znajduje się obecnie w rękach najbogatszego amerykanina, króla nafty — Johna Rockefellera.

***

Znana powieść amerykańskiego pisarza Teodora Dreisera p. t. „Jenny Gerhardt" ma być przerobiona na film. Główną rolę w tym obrazie odegra **Sylwja Sidney.**

***

Jack Holt gra główną rolę w filmie amerykańskim p. t. „Zapomniany człowiek". Jest to film o bezrobociu amerykańskim.

***

Anny Ondra i jej reżyser **Karol Lamacz** zaangażowani zostali podobno do wytwórni „Foxa".

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK

№ 146

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska którą znaleziono nagą przywiązaną do konia Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porebsbka jest biedną, lecz uczciwą dziewczyną. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Ducholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Ducholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attache wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

***

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kołaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kołaczek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

***

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zruinować barona i poważnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga" i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa gdzie ma zająć się Stefanem.

Kaleta przebiera się za księcia Ruprechta, szefa wywiadu niemieckiego i każe Muellerowi okraść niejakiego Gromskiego, członka zagranicznej delegacji dyplomatycznej, mieszkającej w hotelu „Esplanada". Oczywiście, że delegacja ta nigdy nie istniała i rolę Gromskiego ma objąć Żegota.

Mueller dla wykonania tego nowego zlecenia znowu ściąga Lenę, która w swej rozpaczy zgadza się bezwolnie na wszystko

Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajdują list, w którym mowa jest o „Białej Damie", znającej podobno tajemnice hrabiny.

Pewnej nocy w domu przy Ceglanej 14 ukazuje się duch, którego nazywają „Białą Damą". Zdun Pietrzak chciał przyłapać „Białą Damę" i poniósł śmierć z tego powodu.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Miljonerów", gdzie ma być podobno również „Biała Dama"

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama".

Jestto rzekomo baronowa von Lumpach, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

Następnego dnia Żegota zostaje zawiadomiony o sensacyjnej kradzieży w konsulacie angielskim.

Złodzieje skradli teczkę konsula, p. Wooda, w której były ważne dokumenty.

Mister Wood otrzymał dwa listy od złoczyńców, którzy żądali od niego okupu.

Żegota udaje się z temi listami do właściciela składu maszyn p. Wundermana, domagając się niby pokazania takiej samej maszyny.

— Może pan wymieni jakąś markę maszyny? — pyta właściciel składu, nie rozumiejąc o jaką maszynę chodzi.

Zamiast odpowiedzi detektyw wyciągnął z kieszeni dwa listy, zaadresowane do pana Wooda, a otrzymane od sprawców kradzieży teczki. Wyjął obydwie kartki z koperty i wręczył je Wundermanowi, wyjaśniając:

— Widzi pan, chodzi o maszynę, która pisze w ten sposób...

Wunderman poprawił binokle, przysunął kartkę do samych oczu i bacznie jej się przyglądał, odczytując półszeptem treść kartki.

Żegota nie odrywał oczu od twarzy właściciela sklepu. Chciał odgadnąć cóż to za człowiek... Uczciwy, czy też pod tą surową maską sceptycznego oblicza ukrywa się podstęp i zła wola?... Sumienny, czy też pozbawiony wszelkich hamulców moralnych?...

Żegota przypatrywał mu się intensywnie, chcąc z twarzy jego wyczytać odpowiedź na dręczące go pytania.

Wunderman czytał półszeptem dziwną treść tajemniczej kartki i twarz jego wyrażała raczej zaciekawienie, niż niepokój. A gdy przeczytał obydwie kartki do końca, położył je na biurku i rzekł:

— To stary system... Bardzo stary system... Takich maszyn dziś już nigdzie niema... Żegota uśmiechnął się nieznacznie.

A więc jednak bardziej obchodził go system maszyny, niż treść kartki. To dobry znak.

— Bo widzi pan—ciągnął dalej właściciel sklepu — niema nawet znaków pisarskich, ani dużych liter...

Żegota skinął potakująco głową. — Detektyw odrazu zwrócił uwagę na ten szczegół i dlatego właśnie uśmiechnął się tak zagadkowo, gdy Wood pokazał mu te listy. Wiedział, że ten drobny napozór szczegół naprowadzi go już na ślad przestępców.

— Takich maszyn już nikt oczywiście nie wyrabia. Ktoby to kupił?... Tylko amator chyba...

— Więc pan niema takiej maszyny?

— Nie, proszę pana — zaprzeczył właściciel sklepu. — Skądże...

Na gle twarz jego przybrała poważny wyraz, oczy zatrzymały się na jakimś punkcie na biurku, potem podniósł nagle głowę, spojrzał na Żegotę i rzekł:

— Zaraz... zdaje mi się, że...

Nie dokończył tylko znowu się zamyślił, po chwili znowu szepnął coś niezrozumiałego i nacisnął dzwonek.

Żegota przyglądał mu się z natężeniem. Domyślał się, że nie przyszedł tu jednak naprożno, o chwili na progu znowu zjawiła się ta sama blondyneczka.

— Panno Janko — zwrócił się do niej szef. — Gdzie jest ta stara maszyna, którą nam przynieśli do zamiany?...

— Która, proszę pana?... „Opel"?...

— Tak, tak...

— W warsztacie, proszę pana...

— Może pani zechce ją tu przysłać, dobrze?...

— Dobrze, proszę pana...

Po jej wyjściu Wundtrman rzekł:

— Przynieśli nam tu taką maszynę do zamiany... Zatrzymaliśmy narazie, żeby wypróbować... Części mogą się tylko na coś przydać, ale pozatem...

— Kiedy przyniesiono panu tę maszynę?...

— Nie pamiętam dokładnie... Będzie już pewnie tydzień...

— Nie więcej?...

— A może dziesięć dni... Moja sekretarka będzie pamiętała lepiej...

Janka zjawiła się znowu na progu.

— Niema tej maszyny, proszę pana... — oświadczyła, zwracając się do Wundermana.

— A gdzie jest? — zapytał szef.

— Andrzej zabrał ją na próbę do domu...

— Aha... Dobrze... Dziękuję...

W tej chwili Żegota wtrącił się do rozmowy. Zwracając się niby do właściciela sklepu, zapytał:

— Chciałbym jeszcze wiedzieć dokładnie, kiedy ją przyniesiono?...

— Ach, tak... — podchwycił szef. — Panno Janko, kiedy przyniesiono nam tę maszynę?...

Jasnowłosa sekretarka zmarszczyła czółko i odparła po krótkim namyśle:

— Przed tygodniem...

— Jak mówiłem... Ale zdaje się, że będzie już więcej... Może 10 dni, prawda?...

— Nie, ale może osiem... Coś w tym rodzaju...

— Dziękuję... — odparł Żegota. — A czy mógłbym dowiedzieć się jeszcze, kto jest właścicielem tej maszyny?...

— Niestety... — odparła jasnowłosa sekretarka. — Nazwiska i adresu właściciela tej maszyny nie znam.

— To zrozumiałe... — wytłumaczył Wunderman. — Pan rozumie, że nazwisko klijenta nas nie obchodzi... Przyniósł maszynę, zostawił do sprawdzenia i koniec... Miał przyjść za dwa tygodnie...

— Doskonale... — odparł Żegota i znowu obejrzał się w stronę drzwi.

Sekretarka tym razem również zrozumiała szybko intencję detektywa i czemprędzej zamknęła drzwi.

— Doskonale — powtórzył Żegota. Pańska sekretarka wspomniała przed chwilą o jakimś Andrzeju, który zabrał tę maszynę w celu sprawdzenia mechanizmu do domu... Któż to jest?...

Wunderman spojrzał podejrzliwie na detektywa. Żegota zrozumiał wymowę tego wzroku.

— Pana dziwi moje natręctwo, prawda?... Ale zapomniałem się panu przedstawić, jestem detektywem...

Żegota wylegitymował się. Wunderman przyjrzał mu się uważnie i twarz jego zmieniała się powoli.

— Czy mógłbym wiedzieć w jakiej sprawie pan mnie właściwie indaguje?... — zapytał wreszcie.

— Niestety — odparł detektyw. — O tem nie wolno mi mówić dopóki nie będę miał w ręku wszystkich dowodów... Czy zechce pan teraz odpowiedzieć na moje pytanie, dotyczące owego Andrzeja?...

— Chętnie... Jest to jeden z moich pracowników... Andrzej Szembek...

— Adres?...

— Czyżby go pan podejrzewał o coś?...

— Ależ, skądże... Chodzi mi tylko o zebranie wszelkich możliwych danych. A więc?...

— Nowolipska 17...

Detektyw zanotował w notesie.

— Dziękuję... — rzekł, powstając — to byłoby narazie wszystko...

Rozdział sto dziesiąty

W pewnym domku...

Zmrok już zapadał, gdy Żegota opuszczał skład maszyn Wundermana. Był zadowolony ze swej rozmowy z „panem szefem".

— Andrzej Szembek... — powtarzał w myślach. — Ano, zobaczymy...

Mimo zapadającego zmroku udał się wprost na ulicę Nowolipską. Było to wprawdzie na drugim końcu miasta, ale detektyw nie zrażał się daleką drogą. Był mróz. W powietrzu unosiły się brylantowe igiełki mrozu.

Żegota wsunął ręce do kieszeni i szedł raźno po skrzypiącym śniegu.

Dom, oznaczony numerem 17 przy ulicy Nowolipskiej, nie wyróżniał się niczem z pośród innych kamienic na tej ulicy. Był to trzypiętrowy, murowany budynek o ciemnej, ponurej bramie i ciasnem podwórzu, zamkniętem czworobokiem kamiennych bloków.

Żegota odnalazł na podwórzu parterowe mieszkanko dozorcy i począł go indagować na temat Szembeka.

— Czy jest teraz w domu? — zapytał przedewszystkiem detektyw.

— W dzień nigdy go pan nie zastanie — tłumaczył mu dozorca. — Późno na noc dopiero wraca i to też często w takim stanie, że dogadać się z nim nie można...

— Pije?...

— Jeszcze jak, proszę pana... Ja też nie jestem znowu taki, żeby nie lubił wypić, ale honor mam i umiar w piciu... A on pije do nieprzytomności...

— Czem się zajmuje?...

— Pracuje gdzieś... Ślusarzem był dawniej...

— Odwiedzają go tu jacyś ludzie?...

— Owszem... W niedzielę czasem przychodzą... Też piją...

— Znacie tych, co go odwiedzają?...

— Nie znam, proszę pana, nie znam...

W tej chwili wtrąciła się do rozmowy siedząca dotychczas w milczeniu dozorczyni:

— Jednego to znamy... On go właśnie na tę drogę pijaństwa sprowadził...

— Jak się nazywa?...

— Jakób Lentz... Jakóbkiem go nazywa... Ten Jakóbek to wielki pan... I majster nielada... Wszystkie zamki panu otworzy... Też ślusarz... Wielką ślusarnię ma na Jarmarcznej przy Pszenicznej... I sklep... Bogaty...

Żegota notował wszystko w pamięci.

Gdy wyszedł z mieszkania dozorcy, utrwalił sobie zaraz wszystkie informacje na papierze.

Był już na dobrej drodze...

Ale nie ustawał w pracy. Postanowił nie spocząć dopóki nie przydybie śmiałych sprawców kradzieży teczki mister Wooda.

Wprost z ulicy Nowolipskiej udał się na Jarmarczną, by zdobyć dalsze informacje o przyjacielu Szembeka. Przy rogu Jarmarcznej mieścił się wielki zakład ślusarski. Na szybie wystawowej wypisane były następujące słowa:

— *„Renomowany zakład ślusarski Jakóba Lentza. Tel. 115-09".*

Żegota obejrzał dokładnie cały dom, obszedł również podwórze, zaglądał do okien i skonstatował, że obok zakładu ślusarskiego mieści się również prywatne mieszkanie Jakóba Lentza.

Aby sprawdzić, czy właściciel zakładu jest w domu, detektyw wszedł do wnętrza.

— Czy jest pan Lentz? — zapytał chłopca, zajętego przykręcaniem śruby na kowadle.

— Jest... — odparł chłopiec, nie przerywając swej roboty.

— Chciałbym go zobaczyć...

— Zaraz... — odparł terminator, nie śpiesząc się zbytnio.

Dopiero na powtórne naleganie detektywa znikł za drzwiami i wrócił po chwili w towarzystwie wysokiego gburowatego mężczyzny o wielkiej naprzód pochylonej głowie i złych, podejrzliwych oczach.

Ślusarz spojrzał na przybysza jakgdyby chciał go odrazu wybadać nawylot i burknął:

— No, czego pan chce?...

— Chciałbym dać panu większą robotę... — odparł uprzejmie detektyw.

Ale nawet zapowiedź większej pracy nie wyprowadziła Lentza z równowagi, a właściwie z ogarniającej go apatji. Widocznie miał większe zarobki...

(Dalszy ciąg jutro).

CZARNA „ZARAZA" W AMERYCE

Murzynom nie wolno nawet przebywać w restauracji, do której uczęszczają biali

Niedawno wydarzył się w New-Yorku pewien incydent, który ponownie wysunął na forum publiczne **przepaść dzielącą białych od murzynów, zamieszkałych w St. Zjednoczonych.**

W Harlem, w północnej części wyspy Manhattan, znajduje się kościół pod zarządem białych, do którego uczęszczają również murzyni, zamieszkali tam w znacznej ilości. Proboszcz kościoła zer. Rollin Dod, dążąc do przysporzenia kościołowi więcej wiernych zapragnął sprowadzić murzynów do parafji. Sprzeciwili się jednak temu członkowie kongregacji, którzy oświadczyli, **że aczkolwiek nie mają nic przeciw temu, aby murzyni uczęszczali do ich świątyni, z całych sił będą zwalczali wniosek, aby wprowadzono murzynów jako członków parafji.**

Drobny ten przykład maluje dosadnie stosunki panujące między białymi i murzynami w St. Zjednoczonych, a nawet stanie New-yorskim, gdzie uprzedzenia rasowe nie są tak bardzo zaostrzone.

Członkowie kongregacji **słusznie się** obawiali, że murzyni będący tam w przytłaczającej większości, **zawładną wkrótce świątynią.** Przyznać należy, że obawy radców były uzasadnione, gdyż w ciągu ostatnich 10 lat, **ludność wzrosła w Harlem o 105 proc., a w samym New-Yorku o 114 proc.!**

Charakterystyczne jest, że stanowisko radców wspomnianego kościoła, **podzielają w zupełności najwyższe władze kościoła w St. Zjednoczonych.**

Demarkacyjna linja między białymi, a kolorowymi, przestrzegana jest nietylko przez władze świeckie, ale i przez władze kościelne. Na południu nikomu nie śniłoby się dopuścić murzyna do udziału w nabożeństwie odprawianym w kościele białych, niezależnie od tego jakieby on zajmował stanowisko w hierarchji społecznej.

W czasach **panowania niewolnictwa** pozwalano wprawdzie murzynom chodzić do kościoła, ale miejsce ich było na specjalnie zarezerwowanej trybunie w głębi świątyni. Odkąd zaś zniesiono niewolnictwo, **murzyni mają swoje własne kościoły.**

W całych St. Zjednoczonych jest obecnie 42.000 kościołów murzyńskich, liczących 5 miljonów dwieście tysięcy członków na ogólną ilość murzynów zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych.

Poza Stanami południowemi istnieją na północy 4 stany, w których jest b. dużo murzynów. Są to Illinois, Ohio, Pensylwanja i stan Nowego Jorku. Na północy pozwalają murzynom udział w ogólnych nabożeństwach kościelnych tylko wtedy, gdy wiadomo, że jest ich znikoma ilość a nawet pozwalają zostać członkami parafji, ale są to wypadki nader rzadkie. Dlatego też, tam gdzie murzyni znajdują się w większych skupieniach, zakładają oni swe własne kościoły.

Większa część murzynów jest metodystami, lub baptystami, a w rzeczywistości są wśród nich reprezentowane wszystkie sekty chrześcijańskie.

Pomimo starań z najrozmaitszych stron, **uprzedzenia rasowe wobec murzynów są jeszcze silnie zakorzenione,** szczególnie zaś na południu. **Wszystkie tramwaje i autobusy są podzielone na sekcje białe i czarne,** zwane popularnie „Jim Czow".

Biada nieszczęśliwemu murzynowi, jeśli przekroczy przedział zarezerwowany dla białych. Również dworce kolei żelaznych są podzielone na 2 części oraz szkoły i instytucje społeczne.

Murzyn, mimo że posiada dyplom uniwersytetu i jest członkiem różnych towarzystw naukowych, **nie może na południu podróżować w wagonach pulmanowskich!** Mało tego, winien on unikać najmniejszego gestu, któryby mógł białemu z południa wydawać się obraźliwym.

Niejednokrotnie zdarzały się wypadki zlynczowania czarnego, jedynie dlatego, że niewinnym gestem lub jednem słowem wyraził się niewłaściwie wobec białego.

Na północy przesądy rasowe przejawiają się również, ale nie występują one w tak jaskrawej formie, w New-Jorku np. dyrektorzy teatrów **nie zawsze sprzedają murzynom bilety na parter.** Przeważnie otrzymują oni miejsca na galerji zw. popularnie „Rajem murzyńskim".

Taki sam stosunek do murzynów panuje wśród restauratorów new-yorskich. Jedni widzą w swoich lokalach chętnie murzynów, drudzy wzbraniają im wstępu. Bardzo często restauracje są terenem konfliktów, na tle uprzedzeń rasowych.

Zdarzało się niekiedy, **że tłum znęcał się okrutnie nad murzynami, którzy przypadkowo byli w tej samej restauracji.** Bywały wypadki, że biały z południa, bawiący przejazdem na północy, urządzał straszne awantury, ponieważ w tej samej restauracji spotkał murzyna.

Podobny wypadek wywołał rok temu wielkie poruszenie w Rosji sowieckiej. **Pewien amerykański ekspert techniczny — jak się później okazało pochodzący z południa — urządził dziką awanturę, gdy zauważył murzyna jedzącego w tej samej co on restauracji. Owego amerykanina, jaki się później okazało, wydalono z Rosji.**

Wypadek ten najdobitniej charakteryzuje stosunki panujące między białymi i murzynami. H.

Czy wiecie, że...

— ...w wielkich przedsiębiorstwach rolnych używa się obecnie elektrycznego przyrządu do badania, czy jajka są świeże. Promień świetlny przechodzi przez jajko i pada na komórkę fotoelektryczną. Gdy jajko jest zepsute rozlega się sygnał dzwonka. (sb)

— ...córka Wiktora Hugo, słynnego pisarza francuskiego — Adela — milczała w ciągu 65 lat. W młodości swej Adela Hugo została porzucona przez ukochanego i tak się tem przejęła, że przysięgła więcej do nikogo nie przemawiać. Przysięgi swej dotrzymała aż do śmierci, w roku 1915, nie wypowiedziała więcej ani słowa.

— ...najlżejszym metalem jest lit.— Jest on dwa razy lżejszy od wody. Najcięższym metalem, ważącym 14 razy więcej niż woda jest osm. (sb)

— ...okres czasu zwany rokiem składa się z 365 i ćwierć dnia. Rok kalendarzowy ma 365 dni, rok przestępny — 366 dni, rok księżycowy — 354 dni, rok według kalendarza gregorjańskiego — 365 dni, 5 godzin, 49 minut i 12 sekund, rok słoneczny jest krótszy od gregorjańskiego o 32 sekundy. (sb)

— ...strumień wody, uderzający na płytkę stalową wirującą z szybkością 20.000 obrotów na minutę jest w stanie przeciąć ją w ciągu 4 minut.

— ...pierwszym tancerzem „maratońskim" był angielski aktor William Kemp. W roku 1599 tańczył on bez przerwy w ciągu 9 dni przebywając przez ten czas drogę 127 mil między Lodynem a Narwich. (sb)

W pajęczynie „białej trucizny"

Mimo skoncentrowanej walki wszystkich rządów i państw, handel kokainą kwitnie w całej pełni

(z) W górach Boliwji i Peru znajdują się wielkie plantacje „keki", rośliny, dającej kokainę. Te same plantacje, dostarczające całemu światu niezastąpionego środka znieczulającego, są równocześnie **źródłem „białej trucizny", unieszczęśliwiającej nałogowców wszystkich krajów i stanów — kokainistów.**

Kokaina, użycie której, w przeciwieństwie do haszyszu i opium, nie wymaga żadnych przygotowań, stanowi prawdziwą klęskę.

Przemycanie kokainy, odbywające się na wielką skalę, rozwinęło się w organizację wszechświatową, na czele której stoją międzynarodowi przemytnicy i awanturnicy. Posiadają oni rozgałęzioną sieć agentów, swój tajny szyfr i rozrzuconych po całym świecie współpracowników. **Dochody tej organizacji sięgają astronomicznych cyfr.**

Potajemny handel kokainą jest w St. Zjednoczonych bardziej jeszcze rozpowszechniony, aniżeli przemyt alkoholu i walka z tym handlem jest niezwykle utrudniona.

Z dominjów brytyjskich najwięcej cierpi od plagi tej Kanada. Władze angielskie, które rozpoczęły energiczną akcję w kierunku zwalczania potajemnego handlu kokainą, natrafiły na olbrzymie trudności. W ręce ich wpadły jednostki, wobec których Al Capone czy Jack Diamond, są niewinnemi dziećmi.

Poza Peru, kokainę produkuje się również w Indjach, Australji i południowej Ameryce. Botanicy wyliczają 50 rodzajów rozmaitych roślin, zawierających kokainę.

„Koko" jest to niski, łatwy do hodowania krzak o jaskrawo-zielonych liściach, które, zbierane dwa razy do roku suszą się następnie na słońcu, jak herbata. Indjanie peruwiańscy żują stale liście kokainy, **co wprowadza ich w stan ciągłego podniecenia,** wywołującego sztuczny napływ sił i energji. Atoli usta takiego osobnika z czasem czernieją całkowicie, ciągłe używanie narkotyku rujnuje jego zdrowie i dość znaczny odsetek indjan wpada w melancholję.

Handlarze przewożą kokainę, posługując się trzema systemami: powierzają oni dostawę sprytnemu i pomysłowemu agentowi lub dostarczają potajemnie ładunek na pokład okrętu i polecają swym pomocnikom, których nigdy nie brak wśród załogi, dostarczenie towaru do miejsca przeznaczenia; wreszcie ukrywają kokainę wśród niewinnie wyglądających ładunków i w czasie podróży umieszczają je w bezpiecznych miejscach.

Trasa nielegalnego handlu prowadzi **od Ameryki do Turcji i Egiptu, przez Marsylję i porty morza Śródziemnego, do** Dalekiego Wschodu.

Do niedawna, ziemia faraonów była ziemią obiecaną dla przemytników, handlujących kokainą i heroiną. Egipt był *siedzibą licznych rzesz narkomanów;* — ofiary tego nałogu mnożyły się w zastraszający sposób, zasilając kieszenie przemytników, bogacących się na tym procederze. Stwierdzono, że pewien znany handlarz—francuz w ciągu jednego miesiąca zarobił 20.000 funtów.

Aczkolwiek zyski, osiągane przez przemytników, są olbrzymie, niemniej wielkie jest ryzyko, na które się oni narażają. Ten sam handlarz wpadł niebawem w ręce Russel-paszy, naczelnika policji w Kairze, który dzięki swej energicznej i skutecznej akcji, stał się postrachem przemytników i handlarzy „białej trucizny".

Obecnie **„stolicą kokainy" jest Konstantynopol,** przez który przechodzą wszystkie niemal ładunki narkotyku, przeznaczone dla Europy.

Wielkie ilości sztucznej t. zw. „syntetycznej" kokainy **produkowano również w... Genewie, pod samym nosem Ligi Narodów.** Obecnie organizacja ta została zlikwidowana i handlarze „białej trucizny" szukają i niechybnie znajdą nowe pola dla swej intratnej działalności.

80 lat, to już dość...

Zwierzenia stuletniego starca

(z) *Dożyć do stu lat — to nieszczęście,* zapewnia Samuel Clare, sędziwy mieszkaniec Kingscliff. — **Jedyne, co można dzięki temu osiągnąć — to mianowicie to, że człowiek staje się przedmiotem ciekawości różnego rodzaju leniuchów i nierobów.**

Samuel Clare uważa, **że najlepiej** byłoby, *gdyby umarł przed dwudziestu laty.* — Osiemdziesiąt lat, to wiek, w którym starzy winni odejść ze świata, aby ustąpić miejsca młodym i nie sprawiać kłopotu swym bliźnim.

Aczkolwiek staruszek **wspomina o** kłopotach, jest on niezwykle rześki i niema najmniejszej potrzeby „niańczenia" go. Pomimo swego podeszłego wieku *sam przynosi sobie drzewo na opał i goli się nawet brzytwą.*

Clare uważa, że „zbytnie wykształcenie" psuje ludzi, *wobec czego nie był nigdy w kinie.* Ze smutkiem wspomina swe dzieciństwo, kiedy to ojciec jego utrzymywał rodzinę, składającą się z jedenaściorga dzieci, za 13 szylingów (20 złotych) tygodniowo.

Na potwierdzenie swej teorji Clare przytacza przykład Henry Labuche, członka parlamentu, *który w wieku 70 lat zrzekł się swego mandatu, twierdząc, że człowiek, doszedłszy do 70-go roku życia, zaczyna odnosić się powierzchownie do wszystkiego, co go otacza, przeszkadzając jedynie rozwojowi i szczęściu młodzieży.*

Meteor, który zniszczył

dwa miasta biblijne — Sodomę i Gomorę

Tajemnica zaginionych dwuch miast biblijnych Sodomy i Gomory dotychczas nie została jeszcze wyświetlona. Według przypuszczenia uczonych, **obydwa miasta zostały zniszczone przez jakąś gwałtowną katastrofę,** prawdopodobnie na Sodomę i Gomorę spadł grad meteorów który spalił je.

Obecnie odnalezione zostały szczątki jakiegoś miasta, które prawdopodobnie było jednym z zniszczonych grobów biblijnych. Niedawno powrócił do Anglji uczony John Philby. Kilka lat spędził on w pustyni arabskiej w poszukiwaniu zaginionych ruin i przypadkowo zupełnie wraz ze swym służącym przybył do doliny, w której znajdowało się kilkanaście kraterów.

Kratery te nie są jednak pochodzenia wulkanicznego, lecz są pozostałością olbrzymich meteorów. Dotychczas znany jest jeden tylko krater powstały w ten sposób. Istnieje on w stanie Arizona w Ameryce Północnej. W pobliżu kraterów na pustyni arabskiej znaleziono **jakieś szczątki murów.** Prawdopodobnie **są to ruiny Sodomy i Gomory.**

Opowiadanie uczonego wywołało w kołach naukowych wielkie poruszenie. Na dowód prawdziwości swych słów **uczony pokazał wykopany przez siebie meteor.** Jest to dość duży głaz o wadze 25 funtów. Bezkształtna bryła żelaza pokryta zewnątrz pumeksem i drobnemi ziarenkami kwarcu. Obliczają, że meteor w chwili spadania posiadał temperaturę 1670 stopni i stopił nawet piasek, który następnie utworzył kwarcową powłokę na meteorze.

Oczywiście, pod gradem meteorów o temperaturze przeszło 1000 stopni **Sodoma i Gomora musiały być zrównane z ziemią.** „Historyczny" meteor złożony został w muzeum narodowem w Londynie.



Dzień P.Z.P.N-u.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu PZPN wyznaczono dzień 7 maja na t. zw. „dzień PZPN“ polegający na tem, że wszystkie imprezy piłkarskie urządzane w tym dniu idą na dochód PZPN. Wobec tego, projektowane na dzień ten trzy mecze ligowe grupy wschodniej zostaną przeniesione na 3 maja.

Sprawa meczu bokserskiego

Polska—Finlandja

Pertraktacje w sprawie międzypaństwowych zawodów bokserskich Polska — Finlandia zostały wznowione. PZB proponuje rozegranie tych zawodów w drugiej połowie marca w Poznaniu. Rewanż odbyłby się w Finlandji w 1934 roku.

Notatnik piłkarza krakowskiego

Nowowiejski Klub Sportowy, został przyjęty w poczet członków K. O. Z. P. N.

Termin przedkładania zaświadczenia przez kluby o badaniu lekarskiem, został przedłużony do końca lutego rb.

Syrek Juljan z K. S. Tarnovia, otrzymał zwolnienie ze swego macierzystego klubu.

Flanek Leopold i Dyba Tadeusz, byli zawodnicy Bieżenowianki — podpisali zgłoszenia do Unji krakowskiej.

Suchan Kazimierz, gracz Polonji krakowskiej przeszedł do Wawelu.

W dniu 5 czerwca b. r. odbędzie się w Krakowie mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami miast Brukseli i Krakowa.

W czasie Świąt Wielkanocnych, reprezentacja Krakowa, odbędzie tournee po Holandji rozgrywając dwa do trzech meczy z tamt. reprezentacjami miast.

Mika Tadeusz z krakowskiej Unji otrzymał zwolnienie.

Najlepszy stosunek bramek w rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo klasy B w Okręgu krakowskim, uzyskał K. K. S. Olsza, zdobywając 73 bramki przy utracie 11.

Uchwałą Walnego Zgromadzenia K. O. Z. P. N. z dnia 15 b. m. obniżono wpisowe dla nowowstępujących klubów z kwoty 25 na 15 zł.

Na Walnem Zgromadzeniu K. Z. O. P. N. uchwalono nie przyjmować na członków K. O. Z. P. N. Klubów i Towarzystw sportowych, założonych przy przedsiębiorstwach dochodowych lub fabrycznych.

Nowe władze Grzegorzeckiego K.S.

Odbyte w dniu 22 stycznia b. r. Walne Zgromadzenie Grzegórzeckiego Klubu Sportowego, wybrało nowe władze w osobach prezes dr. Żak Rudolf wiceprezesi dr. Berski Paweł, dyr. Wilczyński St. i dyr. Illukiewicz Leon, sekretarz Radwański R., skarbnik Serwiński Z., kier. s. p. n. Pejor M., członkowie: dyr. Pauchner, Kałuża Józef, Lech Jan, Zabłocki J. i Bednarski K., komisja rew. Nalepa Jan, insp. Mazur St., prof. Miętka Adam i Druzgała. Sąd honor. dyr. Piotrowski Jan, Jadownicki Wł. i Hawliczek.

Przygotowania tenisistów polskich

Przygotowania polaków do walk o puhar Davisa zapowiadają się pierwszorzędnie. Leg'a dostała zaproszenie na mecz w hali sztokholmskiej w dniach 4 i 5 lutego od czołowego klubu szwedzkiego AIK, stamtąd gracze nasi Jędrzejewska, Tłoczyński i M. Stolarow udadzą się do Berlina na zawody w dniach 11 i 12 lutego, poczem połączą się z Hebdą i wyjadą na szereg tygodni na Rivierę.

Po powrocie, pod koniec marca, pod okiem trenera otrzymają ostateczny szlif.

Rozmaitości sportowe

W Berlinie odbyła się przed kilku dniami konferencja przedstawicieli wszystkich związków sportowych, na której omawiana była sprawa przygotowań olimpijskich na rok 1936.

Mówcy pokreślali, że Igrzyska Berlińskie muszą być czemś imponującem, co zadziwić musi cały świat.

W ogólnych zarysach zapoznano zebranych z planami budowy stadjonów oraz innych urządzeń sportowych, przyczem postanowiono dołożyć starań, by już obecnie przeprowadzona została wielka akcja wśród społeczeństwa na rzecz Olimpjady.

**

Francuski rekordzista światowy Jules Ladoumegue nie może wciąż jeszcze przeboleć swej dyskwalifikacji jako amatora i dokłada wszelkich starań, by się zrehabilitować.

Przed kilku dniami zamieścił on w paryskim „Auto” dłuższy artykuł, w którym między innemi oświadcza, że gotów jest zwrócić sumę 6 tysięcy franków, które otrzymał za start w Le Havre, jeśli związek francuski przywróci mu prawa amatora.

Ladoumegue powołuje się przytem na podobne załatwienie sprawy z belgijczykiem Vermuelem, który w okresie powjennym został również zdyskwalifikowany, lecz po zwrocie otrzymanej sumy został reaktywowany w prawach amatora.

Ladoumegue wierzy, że znów osiągnie znakomitą formę i będzie mógł bronić barw Francji na Olimpjadzie w roku 1936-ym. — Francuski Związek Lekkoatletyczny jest jednak głuchy na żale swego biegacza i absolutnie nie nosi się z zamiarem ułaskawienia Ladoumegue.

W Londynie zorganizował słynny menager Jeff Dickson wieczór bokserski niemiecko-angielski, który cieszył się dużą frekwencją widzów.

Znany pięściarz niemiecki Neusel zmierzył się z anglikiem Cookiem, który znany był jeszcze za czasów Carpentiera. Liczy on coprawda 34 lata, lecz wciąż jeszcze jest dobrym bokserem. — Zwyciężył na punkty po 12-tu rundach Neusel, który jeszcze w bieżącym roku prawdopdobnie w marcu, zmierzy się z Striblingiem.

W drugiej parze spotkali się: niemiec Guring i anglik Bennet. W szóstej rundzie walka została przerwana przez sędziego, który uznał Guringa zwycięscą przez techniczne k. o.

W ostatniej parze walczył anglik Pott z marynarzem Howles. Zwyciężył na punkty Pott.

**

Donosiliśmy już, że ubiegłej niedzieli rozegrany został w Niemczech niezwykle zacięty mecz piłkarski między F. C. Nürnbreg a F.C. Furth.

Spotkanie zakończyło się jak wiadomo przegraną drużyny F.C. Nürnberg w stosunku 0:1. — Nie od rzeczy będzie dodać, że pokonany zespół nie przegrał od maja roku ubiegłego, ani jednego spotkania, mimo iż grywał również z zespołami zagranicznemi, a przeważnie wiedeńskiemi.

Niedzielnej porażce towarzyszył niezwykły wprost wypadek.

W drużynie F.C. Nürnberg gra na pozycji obrońcy, jeden z najstarszych piłkarzy niemieckich 46-cio letni Popp.

W kilka minut po rozpoczęciu meczu wezwany został Popp przez prezesa klubu, by opuścił boisko. Okazało się, że 11-to letni synek Poppa uległ nieszczęśliwemu wypadkowi na ślizgawce i zmarł.

Popp naturalnie natychmiats opuścił boisko i drużyna jego musiała przez cały czas grać w 10-kę.

Z Polskiego Związku Pływackiego

W roku bieżącym polski Związek Pływacki obchodzi uroczystość 10-lecia istnienia. Uroczystości jubileuszowe odbędą się w czasie obrad walnego zebrania PZP w Warszawie dnia 26 lutego. Na to posiedzenie PZP zgłasza szereg wniosków natury statutowej. Pozatem zarząd proponuje nadać godność członka honorowego p. Tadeuszowi Semadeni'emu za jego 10-letni czynny, gorący i skuteczny udział w pracach Związku.

Mistrzostwa Polski w pływaniu odbędą się w roku 1933 w dniach 13, 14 i 15 sierpnia. PZPN zamierza je zorganizować poza Warszawą. W dniach 19 i 20 sierpnia ma się odbyć w Warszawie międzypaństwowy mecz z Czechosłowacją. Data ta nie jest jednak ostateczna. Czesi bowiem nie chcą się na ten termin zgodzić. Dalsze rokowania są w toku.

20 państw w puharze Davisa

Z końcem stycznia upływa termin zgłoszeń do rozgrywek o puhar Davisa, a 2 lutego nastąpi uroczyste losowanie w pałacu Elizejskim przez prezydenta Lebruna w obecności ambasadorów państw zainteresowanych. Dotych czas zgłosiło się do strefy europejskiej 20 państw.

Z uczestników zeszłorocznych brak jest Egiptu, Finlandji i Indji, przybył natomiast poważny konkurent — Południowa Afryka, wsławiona ostatniemi zwycięstwami nad anglikami. Ponieważ pewny jest niemal udział Egiptu i Indyi, w których barwach występują gracze przebywający w Europie, (Egipt reprezentuje znany w Warszawie francuz Grandguillot) można już dziś powiedzieć, że liczba konkurentów przekroczy zeszłoroczną.

Tymczasowa lista zgłoszeń przedstawia się następująco: Polska, Austrja, Belgia, Dania, Hiszpania, W. Brytania, Grecja, Holandja, Italia, Niemcy, Irlandja, Węgry, Japonja, Monaco, Norwegja, Rumunja, Szwajcarja, Afryka Południowa Czechosłowacja i Jugosławja.

Tenis stołowy w Krakowie

Dalsze wyniki spotkań o mistrzostwo

HAGIBOR — SAMSON (Tarnów) 5:2.

Powyższe zawody tenisa stołowego o mistrzostwo klasy A, zakończyły się pięknem zwycięstwem drużyny krakowskiej nad silnym zespołem tarnowskim.

Gra stała na dość wysokim poziomie i była niezwykle interesującą. Punkty dla zwycięzców uzyskali: Zysman, Rieser, Berdyczower, Majerczyk i Scheinowitz. Dla pokonanych Seiden i Schmidt. Zawody prowadził p. Steinweis.

HAGIBOR — SIŁA 6:1.

Drugie zawody ping - pongowe o mistrzostwo klasy A, zakończyły się wysokiem zwycięstwem drużyny Hagiboru.

Punkty uzyskali: Berdyczower, Majerczyk, Rieser, Zysman i Schmalzbach.

**

W dniu 27 b. m. odbędą się zawody ping-pongowe z cyklu gier o mistrzostwo klasy A. w drugiej serji rozgrywek, pomiędzy mistrzem okręgu Makkabi a Hagiborem. Zawody powyższe zapowiadają się nadzwyczaj interesują co, zwłaszcza, że Makkabi będzie chciała za wszelką cenę uzyskać zwycięstwo by móc się zrehabilitować za ostatnią przegraną 6:1. Początek tych interesujących zawodów o godzinie 7.15 w lokalu Hagiboru przy ul. Józefa 5.

NAJSZYBSZA ŁYŻWIARKA ŚWIATA



P. Landbeck (Wiedeń) ustanowiła w Davos nowy rekord światowy w biegu łyżwiarskim na 500 mtr., uzyskując czas 51,5 sek.

Wileńscy bokserzy

jadą do Łotwy i Estonji

Wczoraj w czwartek wieczorem udał się do Miławy (Łotwa), Rygi i Tallina reprezentacja bokserska Wilna w składzie (według kolejności wag) Bagiński, Łukmin, Znamirowski, Maczukow, Mirynowski, Wojtkiewicz, Zawadzki, Sadowski. Nasi bokserzy walczą dnia 28 b. m. w Miławie, 29 b. m. w Rydze i dnia 31 b. m. w Tallinie.

Mecz bokserski

Poznań—Budapeszt.

Dnia 2 lutego miał się odbyć w Warszawie międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Budapeszt. Jak się dowiadujemy, co do tego meczu nastąpi najprawdopodobniej zmiana i Węgrzy wystąpią dnia 2 lutego w Poznaniu prze ciwko reprezentacji miasta, która ma się składać z pięściarzy następujących: Polus, Rogowski (Gopl.), Kajnar, Sipiński, Arski, Majchrzycki, Wystrach i Wocka.

Z ringów bokserskich

W Paryżu odbyło się spotkanie 2-ch mistrzów wagi ciężkiej niemca Guhringa i francuza Griselli. Zwyciężył po 10 rundach na punkty Guhring.

Były mistrz Niemiec w wadze lekkiej Domgorgen (Kolonja) zwyciężył w Zurychu na punkty mistrza Rumunji Covacego.

Walka stała na skandalicznie niskim poziomie.

Turrielo — mistrz Italji w walce lekkiej bronić będzie swego tytułu w dniu 15 marca w walce przeciwko Locatellemu.

Znany węgierski bokser Szobolevsky został pokonany w Paryżu przez b. mistrza Francji Raphaela.

Drugi międzynarodowy mecz bokserski o puhar środkowo - europejski rozegrany zostanie w dniu 23 lutego w Pradze między reprezentacjami Czechosłowacji i Austrji. W drodze powrotnej aaustriacy rozegrają spotkanie z raprezentacja Brna.

Hokej na lodzie

Dwa czołowe kluby czeskie Slavia i Sparta znane są ze swej rywalizacji w piłce nożnej.

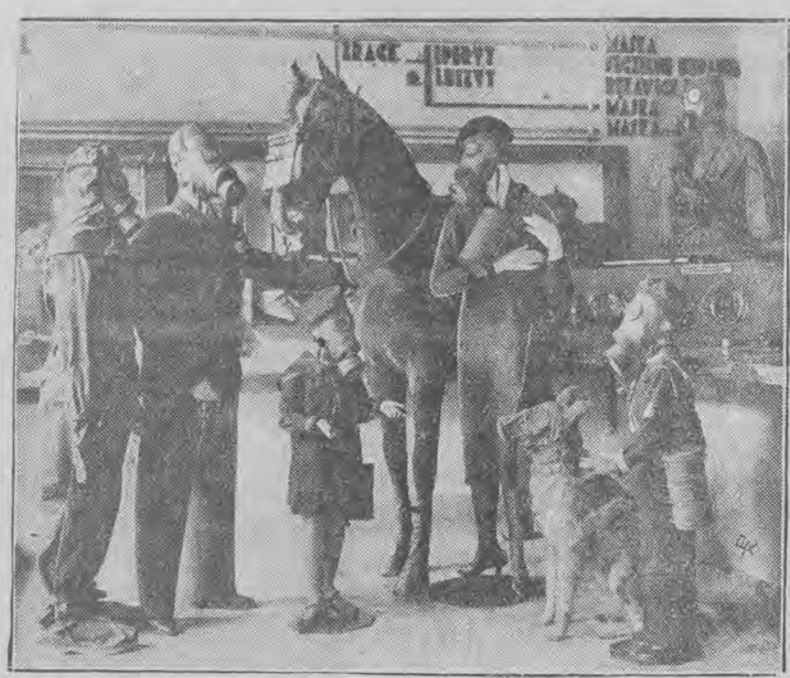
W sezonie zimowym kluby te rywalizują ze sobą również w hokeju.

Ostatnio odbył się między tymi klubami mecz hokejowy o mistrzostwo, który zakończył się zwycięstwem Slavji w stosunku 3:0.

**

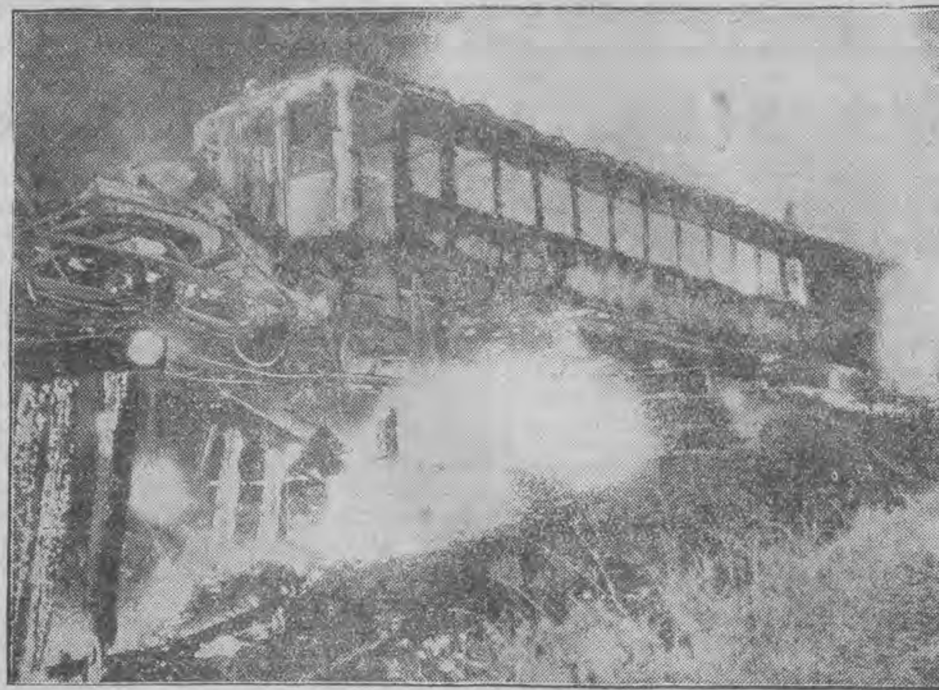
Spotkanie zespołów uniwersyteckich Cambridgu i Oxfordu zakończyło się zwycięstwem studentów Cambridgu w stosunku 1:0.

Z działalności L.O.P.P.



Zarząd Główny L. O. P. P. w Warszawie rozwija niezwykle ożywioną działalność posługując się wszelkiemi środkami propagandy. M. in. urządza on co pewien czas wystawy propagandowe w swoim Ośrodku Propagandowym przy ul. Świętokrzyskiej. — Na zdjęciu naszem widzimy „dobrane towarzystwo", które czuje się doskonale w maskach i ubiorach przeciwgazowych.

Katastrofa kolejowa w Ameryce



W pobliżu Desmoines w Stanach Zjednoczonych zderzyły się dwa pociągi osobowe na moście. Wskutek zderzenia rozbity został tank benzynowy i nastąpił wybuch. 4 osoby poniosły śmierć, 28 zostało ciężko rannych.

Ku czci bohaterów z roku 1863



70-tą rocznicę Powstania Styczniowego uczczono w Łowiczu złożeniem wieńca pod krzyżem-pomnikiem, ufundowanym w roku 1932 na terenie miejscowych koszar, w miejscu, gdzie pochowane były zwłoki poległych w okolicznych bojach powstańców.— Wieniec złożył dowódca 10 p. p. pułk. M. Krudowski. — Na zdjęciu naszem widzimy moment składania wieńca przez pułk. Krudowskiego.

Święto Jordanu w Sofji



W stolicy Bułgarji, Sofji, rok rocznie obchodzone jest z wielką uroczystością święto Jordanu. Na zdjęciu widzimy cara Borysa w towarzystwie królowej włoskiej udających się na uroczystość świąteczną.

Wolny dostęp do morza jest warunkiem bytu Polski.

Który z nich prawdziwy?



Słynny uczony prof. August Piccard, który wsławił się lotami do stratosfery, bawi obecnie w Ameryce, gdzie spotkał się ze swym bratem Janem, docentem na uniwersytecie Columbia. Obydwaj bracia są bliźniakami i tak bardzo do siebie podobni, że trudno było stwierdzić na pierwszy rzut oka, który z nich jest słynnym lotnikiem stratosferycznym.

Codzienna nowelka „Expressu".

Noc w hotelu.

Działo się to w czasie wojny wszechświatowej, w roku 1917. Wojska francuskie zajęły miasteczko, które poprzednio, w ciągu kilku tygodni, znajdowało się w rękach niemieckich.

W cichem w czasach przedwojennych, miasteczku wrzało, jak w ulu. Ze wszystkich stron nadciągały nowe pułki nadjeżdżał sztab, generalicja, karetki sanitarne, tabory żywnościowe itd.

W godzinach wieczornych lunął deszcz.

W jednym hotelu wszyscy udali się bardzo wcześnie na spoczynek.

Wszystkie pokoje zajmowali wojskowi, których już o świcie czekała nowa, wytężona, niebezpieczna praca.

Nawet oddźwierny, który od szeregu dni już się nie wysypiał, zapadł w kamienny sen.

Obudził go głośny dzwonek. Portjer szybko otworzył drzwi.

—Jestem majorem Mouvier — rzekł wojskowy, wchodząc do wnętrza — za rezerwowaliście dla mnie pokój, prawda?

Major przemókł do nitki. Chciał natychmiast udać się do pokoju, zrzucić z siebie mokry płaszcz, mundur i obuwie.

Portjer rozumiał to doskonale, lecz niestety, nie mógł mu dać pokoju.

— Panie majorze — rzekł, kłaniając się nisko.— Bardzo przepraszam, otrzymaliśmy rzeczywiście zawiadomienie, że pan przyjedzie i do godziny dziewiątej czekaliśmy na pana. Ponieważ zdawało się już, że pan się nie zjawi, więc oddaliśmy numer pewnej siostrze miłosierdzia, która wprost nas błagała o przytułek.

— To bardzo przykra historja, — bąknął major — a innych pokoi nie macie? Mógłbym ewentualnie jeszcze z kimś przenocować. To dla mnie nie odgrywa żadnej roli.

— Niestety, niemożliwe. Nawet w małych pokoikach śpi po kilka osób. Na krzesłach nawet śpią, bo nie starczyło łóżek. Tylko w tym pokoju który zajęła siostra miłosierdzia, jest wolne łóżko. Nie mogę jednak w nocy wynosić go. Zresztą gdzieżbym je postawił?

— W takim razie — odparł major, po chwilowym namyśle. — Pozostaje tylko jedno wyjście. Proszę pójść do tej pani i powiedzieć jej, że major Mouvier, ze sztabu generalnego, znajduje się w bardzo kłopotliwej sytuacji i chciałby przenocować w jej pokoju. Przyrzekał tej pani, że nie zapalę światła i jutro o świcie opuszczę numer.

Portjer powrócił po kilku minutach.

—Ta pani się zgadza — rzekł krótko.

Major udał się na górę. Drzwi były uchylone.

W ciemnościach z trudnością dobrnął do łóżka, które już było pościelone.

W sąsiedniem, małżeńskiem łożu leżała siostra miłosierdzia. Widocznie spała, lub też udawała, że jest pogrążona we śnie.

Major oczywiście spełnił swe przyrzeczenie i nawet nie zapalił zapałki.

Po kilku minutach z roskoszą wyciągnął się w miękkiem łożu. Przecież już od tylu dni nie wypoczywał!

Nie mógł jednak w żaden sposób usnąć. Być może wpłynęła na to niezwykła sytuacja, w jakiej się znalazł.

Bądź co bądź tuż obok niego spała kobieta, prawdopodobnie młoda.

Mimowoli przypomniał sobie Wiktorję, z którą przecież tak dawno już zerwał. Kobietę tę kochał wprost do szaleństwa.

Przed trzema laty byli już zaręczeni. Zdawało się, że nic nie stanie na przeszkodzie ich szczęściu.

I nagle zjawił się jakiś międzynarodowy hochstapler, człowiek, który miał na sumieniu niejedno przestępstwo.Wiktorja zakochała się w nim.

Nie pomogły starania rodziny, interwencje przyjaciół, a wreszcie nawet błagania samego majora.

Zerwała z nim. Wyjechała z tym oszustem do Londynu i więcej już nie wróciła.

Mouvier nie mógł tego przeboleć. Którejś nocy, po pijackiej libacji, postrzelił się. Uratowano go.

Gdy po kilkutygodniowej kuracji szpitalnej powrócił do zdrowia, starał się już nie myśleć o Wiktorji. Nie znalazł jednak innej kobiety i nie chciał słyszeć o małżeństwie.

A potem przyszła wojna.

Mouvier, powołany do wojska, w czasie zawieruchy wojennej nie miał czasu myśleć o Wiktorji. Dobiegały jednak do niego wieści, że kochanek ją porzucił i wskutek tego wróciła do Francji.

Major Mouvier długo nie mógł usnąć.

Wyciągnął z kieszeni butelkę koniaku i wychylił ją prawie do dna.

W pewnej chwili siostra miłosierdzia poruszyła się.

— Czy pani nie śpi? — spytał cicho.

— Może wypiłaby pani trochę koniaku?

Nie otrzymał jednak żadnej odpowiedzi.

Wreszcie zapadł w kamienny sen. Gdy się obudził, z przerażeniem stwierdził, że już jest po dziewiątej. A przecież o ósmej rano miał odbyć ważną konferencję.

Siostry miłosierdzia już nie było.

Na stoliku leżała karteczka tej treści:

— Wiedziałam, żeś to był ty i dlatego nie odezwałam się. Nie jestem ciebie warta. Musisz o mnie zapomnieć na zawsze. Wiktorja.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.